Nr. 232. Kraków, 9 Października — Czwartek. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i tych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę przyjmują się za opłatą w księgarni J. A. Kryżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent. za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym po 20 cent. za wiersz raz. — Dołączenie do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 5 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się nadsyłać naprzód przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 8 października.

Wczoraj odebrany przez nas telegram o ukonstytuowaniu się Koła polskiego w Wiedniu i wyborze dawnego prezydyum w tym samym zupełnie komplecie, jest tylko potwierdzeniem formalnem zwycięstwa odniesionego przez dobrą sprawę przy wyborach. Mieliśmy od początku poczucie, że wtedy zwycięstwo i to świetne odniesionem zostało; głosowanie wczorajsze przy ukonstytuowaniu się Koła było jednak potrzebnem aby usunąć wszelką wątpliwość, aby dać zwycięstwu ostateczną formę i sankcyę i dla tego pragnęliśmy aby tak wypadło jak o tem wczorajszy zawiadomił telegram. Wyrażając w tej mierze przed paru tygodniami stanowcze życzenie, czyniliśmy to śmiało, z pewnością, że takie było zdanie i wola kraju, a pewni byliśmy iż reprezentacya nasza w Wiedniu jest jego najistotniejszym wyrazem.

Ukonstytuowanie się Koła i wybór dawnego prezydyum jest nietylko męzkiem zwalczeniem i potępieniem anarchicznych zachcianek a tem samem dowodem wielkiego postępu, który pod wielu względami dostrzegliśmy przez ostatnich dni kilka w całem polskiem społeczeństwie; ale także uświęceniem najwyraźniejszem polityki i zachowania się dawnej delegacyi, skoro powołano do kierownictwa tych samych ludzi. Jest to zarazem odparciem potwarzy i oskarżeń przeciw nim lekkomyślnie wymierzonym, słowem tryumfem istotnym. Tryumfem ważnym i praktycznie doniosłym bo doda on otuchy i odwagi ludziom do wytrwania na drodze dobrej, bo ich przekona, że można u nas nareszcie bezkarnie stać wytrwale przy prawdzie, zdrowym rozsądku i istotnym interesie narodowym. Tym samym, tryumf ten jest dobrą wróżbą dla odwagi cywilnej, i budzi nadzieję, iż jej pączek pięknie się rozwinie. Potwierdzając zaś politykę dawnej delegacyi wybór dokonany wczoraj w Kole polskiem ma znaczenie w chwili obecnej i poniekąd pozwala już odgadnąć jakie będzie zachowanie się Koła polskiego i powiedzieć, iż wolnem ono będzie od eksperymentów niebezpiecznych, a tem samem niemiłych niespodzianek.

Pierwszym jego skutkiem pozostającym w logicznym z nim związku stało się ważne a zgodne z naszą tradycyą, naszem położeniem i interesami orzeczenie, że Koło polskie zachowa dotychczasową swoją odrębność, jako reprezentacya narodu. Tym tylko sposobem będzie ono mogło odpowiedzieć ważnym swoim obowiązkom względem kraju i społeczeństwa polskiego zarówno jak i monarchii oraz dynastyi a ułatwionem będzie miało wśród obecnych okoliczności zadanie pośredniczenia, które zdaniem naszem przypada mu w udziale.

Wybór dawnego prezidyum nadał Kołu odrazu silne stanowisko tak wobec kraju jak wobec obcych; od kraju zależy teraz aby mądrem poparciem i czujnem zajmowaniem się sprawami publicznemi wzmocnić je. Dziewięciu posłów nie głosowało na p. Grocholskiego jako prezesa. Czyżby oni mieli stanowić w przyszłości zastęp nieprzerwalnie niezadowolnionych? Nie chcemy przypuszczać. Przy wyborze wice-prezesa dwadzieścia trzy głosy rozbiły się jak nam donoszą między p. Smarzewskiego i księcia Jerzego Czartoryskiego. Wnosićby ztąd można, iż jest czternastu posłów wątpliwych a raczej nie zdecydowanych. Mniemamy jednak iż tak jedni jak drudzy usilnym dołożą starań, aby wzmocnić stanowisko Koła na zewnątrz opierając jego byt na zasadzie większości, która tak przy wyborach w kraju jak i w Kole świetne odniosła zwycięstwo. W każdym razie tak dla znamienitej w Kole większości jak i dla pierwszej prosty wniosek aby tak postępowała, żeby zjednała sobie wątpliwych, a nieprzebłaganych gdyby byli, uczyniła nieszkodliwemi dla sprawy. Większość najłatwiej i najpewniej dopnie tego celu stałością i energią w Kole, czynnością ożywioną w Izbie. Że w jej rękach dziś pozostał klucz pozycyi uważamy to jako zwycięstwo i rękojmię na przyszłość. A tak po dniach uczt, uroczystości i obchodów literackich obejmujących całe społeczeństwo polskie, powracamy do obowiązków treściwych, pracy codziennej i działania politycznego w zakresie naszem w tej części Polski, pod dobrą wróżbą bo z dobrym już skutkiem.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 7 października.

(||) Dzień dzisiejszy powinien być świętem państwowem. Od 15-tu lat po raz pierwszy zebrał się pełny parlament, który może — w miarę zachowania się — nader zbawiennie wpływać na pomyślny rozwój polityki wewnętrznej i zagranicznej. Odtąd austryacka delegacya do spraw wspólnych przestanie być tylko fikcyą. Trudno być wróżbitą lub prorokiem co do przebiegu sesyi nowego parlamentu, który jutro otwartym zostanie wybitniejszą niż zwykle mową tronową. Z okoliczności, że oba stronnictwa w Izbie odmienne są siłami, a więc że wszystko zależy nie od małej garstki wiernych rządowi, i że żadne stronnictwo nie posiada liczby głosów potrzebnych do zmian konstytucyjnych, wnosić można tak dobrze brak produkcyi ustawodawczej i rozbicie, jako też i skutki dobre czynności i prac parlamentarnych. Zetknięcie się tak wrogich dotąd stronnictw, tudzież niezdarność i bezpłodność każdego stronnictwa z osobna, wywołują naturalną potrzebę zbliżenia, porozumienia i zespolenia się w kwestyach ważniejszych. Bardzo wiele zależeć będzie od pytania, w czyje ręce stronnictwa złożą dowództwo. Pierwsze, wczorajsze zebranie się klubów rozmaitych wróży więcej dobrego, aniżeli złego. Naprzód na konferencyi wiernokonstytucyjnych nie było obecnych wielu z lewego centrum, którzy widocznie nie chcą się z góry krępować żadnemi więzami karności; tych panów uważać należy za przyszłych, jeśli nie hałaśliwych, to cichych przyjaciół rządu. Dalej zgromadzenie wiernokonstytucyjnych, jak widać z mowy referenta Dra Russa, nie życzy sobie, ani też szuka walki z rządem, którą tylko przyjąć gotowe w razie wyzwania. A zatem stronnictwo to mniej gorąco we Wiedniu bierze się do rzeczy, jak się zdawało po wiecu w Linz.

Wreszcie uchwała, że wszystkie postanowienia w sprawach ważniejszych na zebraniach stronnictwa wiernokonstytucyjnego zapaść mają większością $^2/_3$ głosów, jest jedną rękojmią, iż nie przyjdzie do radykalnych kroków przeciw rządowi. Np. w sprawie wojskowej lub w sprawie zarządu Bośni i Hercegowiny stronnictwo wiernokonstytucyjne nie znajdzie w własnym obozie $^2/_3$ głosów, przeciwnych przedłożeniom rządowym. Tak więc w każdym razie uda się hr. Taaffemu przeprowadzić cały szereg ustaw bez wielkich trudności. Klubów w nowej Izbie będzie wielka ilość. I tak stronnictwo wiernokonstytucyjne rozpada się na 4 kluby, lewicę, nowy i stary klub postępowy i lewe centrum, dalej klub Rusinów, dalej klub hr. Hohenwarta, klub czeski, obok którego podług *Vaterlandu* istnieć ma osobno klub szlachty historycznej, wreszcie klub polski, a zatem 8 klubów, nie licząc tak zwanych „dzikich" deputowanych.

Polacy dziś mają naradę. Mówią, że Izba ma Polakowi ofiarować miejsce 1-go wiceprezesa. W takim razie rozchodziłoby się o osobistość odpowiednią. Bawią tu Namiestnik hr. Potocki, tudzież marszałek krajowy hr. Wodzicki, obaj pragnęli być obecnymi przy otwarciu parlamentu i zająć swe miejsca w Izbie wyższej.

Jak niegdyś kwestya wschodnia, zanim stała się tak piekącą, jak od lat czterech, tak teraz sprawa polska służy za to, co nazywają w języku dziennikarskim „piłą." Jedni piszą od czasu do czasu o porozumieniu się Rosyi z Polską, drudzy jak to czyni *Nordd. allg. Ztg*, wyrzucają Polakom, iż ciągle podjudzają przeciw Niemcom. Czyż to nie przypomina bajki Lafontaina, w której wilk oskarża jagnię, iż mu wodę jego mąci?

Wiedeń 7 października.

(1sze posiedzenie Izby poselskiej).

Sala przedstawia nowy widok. Odświeżona przez nowe pomalowanie i nowe przyrządy do oświetlenia mieści w sobie nową Izbę, po raz pierwszy rzeczywiście pełną w literalnem i przenośnem tego wyrazu znaczeniu. Galerye przepełnione publicznością.

O godz. 11$^3/_4$ dyrektor kancelaryi Izby poselskiej p. Kupka daje znak dzwonkiem, aby się uciszono, poczem prezes ministrów Taaffe, mając po prawej stronie pp. Ziemiałkowskiego, Falkenhayna i Prażaka, po lewej Stremayra, Horsta, Korba i kierownika ministerstwa skarbu Cherteka, zabiera głos, by z upoważnienia cesarskiego powołać najstarszego wiekiem posła ks. Negrellego na przewodniczącego.

Pos. Negrelli składa tedy nasamprzód przyrzeczenie wierności cesarzowi i konstytucyi, a udawszy się na krzesło prezydyalne, prosi o pobłażliwość na czas przewodnictwa swego i o poparcie; następnie powołuje na sekretarzy najmłodszych wiekiem posłów Fanderlika, Bareuthera, Schneida i Bułata.

Po odczytaniu roty przyrzeczenia poselskiego w językach niemieckim, czeskim, polskim, ruskim, włoskim i serbsko-chorwackim wszyscy obecni posłowie, imiennie wywołani, składają przyrzeczenie (pos. Schreiber po polsku, pos. Sochor po niemiecku, po rusku zaś tylko pp. Kowalski i Ozarkiewicz). Nieobecnych naliczyłem 15tu posłów, między nimi pp. Kamińskiego i Skrzyńskiego.

Dalej odczytano pismo o uroczystem w dniu jutrzejszem zagajeniu sesyi przez Najj. Pana.

Na tem koniec posiedzenia o godz. 12 min. 10. — Następne w czwartek. Porządek dzienny: 1) Przyrzeczenia poselskie dziś nieobecnych; 2) wylosowanie posłów do wydziałów; 3) przekazanie akt wyborczych wydziałom.

(1sze posiedzenie Izby wyższej).

Członkowie bardzo licznie zebrani; z Polaków obecni ks. Czartoryski, hr. Wodzicki, hr. Dzieduszycki, prezes Akademii umiejęt. Majer, X. arcybiskup Romaszkan. X. metropolita Sembratowicz, namiestnik hr. Potocki.

O godz. 1$^1/_4$ były wiceprezes hr. Wrbna zagaja posiedzenie, udzielając głosu prezesowi ministrów hr. Taaffemu, który oznajmia, że mianowani są: hr. Trauttmansdorff prezesem, ks. Schönburg pierwszym, ks. Czartoryski drugim wiceprezesem, i zaprasza ich na swoje miejsce.

Prezes Trauttmansdorff: Panowie! Łaska i zaufanie Cesarza JMci powołały mię na to miejsce zaszczytne. Zajmuję je z podzięką za to wyszczególnienie, a z prośbą do was, byście mi zaufać zechcieli co do przewodnictwa. Nie myśląc kreślić zadań Izby wyższej, krótko powiem, że podczas sesyi ostatniej zadaniem tem było skonsolidowanie konstytucyi i zabezpieczenie jej trwałości, otoczenie gwarancyami, by się zakorzeniła; obecnie trzeba praktycznie instytucyom z niej powstałym nadać skuteczności; a Izba wyższa przyczyni się do tego swem umiarkowaniem doświadczonem, które zachować będzie mojem usiłowaniem. Wynurzywszy podziękę byłemu prezesowi ks. Auerspergowi, wnosie okrzyk dla Cesarza JMci., który Izba trzykrotnie powtarza.

Dalej wzywa prezes nowych członków do złożenia przyrzeczenia na konstytucyę; między innymi składa je przeto p. Dr Majer; nieobecny zaś ks. Sanguszko Eustachy, choć wezwany już do objęcia krzesła dzisiejszego.

Prezes poświęca wspomnienie pośmiertne kilku zmarłym członkom, których pamięć Izba czci przez powstanie.

Dalej wybrano sześciu weryfikatorów, mianowicie: bar. Brennera, hr. Hoyosa, bar. Hackelberga, hr. Vrintsa, hr. Widmanna i ks. Khevenhüllera.

Porządek dzienny wyczerpnięty. Koniec posiedzenia o godz. 2 min. 5. — Następne we czwartek.

Wiedeń 7 października.

⸗ Po posiedzeniu Izby posłowie Polacy zebrali się na posiedzeniu w hotelu Francuckim, by ukonstytuować Koło polskie. Poseł Schreiber zgóry do Koła przystąpił i wziął udział w posiedzeniu. O pp. Hausnerze i Wolskim zaledwie nadmienić potrzeba, że należą do Koła, po oświadczeniu, jakie przed wyborami złożyli we Lwowie. Pp. Kamiński i Skrzyński nieobecni, bo nie ma ich jeszcze w Wiedniu. Koło wybrało: przewodniczącym p. Grocholskiego, zastępcą p. Bauma; sekretarzami pp. Jasińskiego i Czerkawskiego Juliana, a więc dawne swoje presydyum. Komisya parlamentarna jeszcze nie wybrana, albowiem trzeba poprzednio wysłuchać i wziąć pod obrady sprawo-zdanie pp. Grocholskiego i ks. Czartoryskiego Jerzego o udziale ich w konferencyi reprezentantów prawicy u hr. Hohenwarta. Nastąpi to dziś wieczorem.

Posłowie czescy wszyscy i morawscy utworzyli dziś jedno Koło, któremu przewodniczy p. Rieger; zastępują go pp. Szrom i ks. Lobkowitz. Sekretarzami wybrano Kusego, Czelakowskiego (który był w Krakowie na uroczystości Kraszewskiego) i Weselego; kwestorem p. Fanderlika (który był w Krakowie); do komisyi parlamentarnej zaś dla łączności z innemi Kołami pp. Riegera, hr. Henryka (czyli jak mówią Czesi, Jędrzeja) Clam-Martinitza, Szroma, Trojana Zeithammera.

Kraków 8 października. *(Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej dnia 7 październ ka.)* Przewodniczący prezydent Dr Zyblikiewicz; radców m. obecnych 42.

Na wniosek prezydenta zapadła na wczorajszem posiedzeniu jednomyślna następująca uchwała: Z uwagi, że Henryk Siemiradzki obraz swój „Swieczniki chrześciańśtwa" sławny w całej Europie ofiarował do Sukiennic na pożytek kraju; z uwagi, że wspaniały ten czyn wywołał w kołach artystycznych myśl założenia w Sukiennicach galeryi obrazów a w szerszych kołach myśl założenia tamże muzeum narodowego,

Rada miasta uchwala:

1. Rada miasta *in corpore* wynurzy Siemiradzkiemu podziękowanie za dar tak wielkiej wartości i w tym celu zaprosi go przez deputacyę do sali radnej,

2. Rada wybierze komisyę z 7 członków celem obmyślenia środków dla uwiecznienia wspaniałego czynu obywatelskiego.

3. Przeznacza połowę piętra Sukiennic od ulicy Brackiej na założenie galeryi obrazów a ewentualnie także na założenie muzeum narodowego,

4. Obowiązuje się do utrzymywania tak galeryi jak i muzeum kosztem miasta i całego narodu.

Powodem do zaproszenia Siemiradzkiego do sali radnej w celu złożenia mu podziękowania, była głównie ta okoliczność, że mieszkanie prywatne artysty nie mogłoby pomieścić wszystkich członków Rady. Akt ten postanowiono odbyć dziś o godzinie 4 po południu.

Następnie zawiadomił prezydent Radę, że liczne grono osób zamiejscowych zaprosiwszy go na ucztę poleciło mu wyrazić podziękowanie Radzie miejskiej za gościnne przyjęcie ich w murach Krakowa.

Na wniosek Dra Zolla Rada przez powstanie z miejsc wyraziła podziękowanie Prezydentowi miasta i komitetowi jubileuszowemu za podjęte trudy około urządzenia uroczystości.

Wczoraj d. 7 odbyło się posiedzenie Wydziału filologicznego Akademii Umiejętności pod przewodnictwem K. Estreichera. Wiceprezes Akademii Dr Teichmann przywitał przybywającego J. I. Kraszewskiego w zastępstwie prezesa J. Majera, nieobecnego z przyczyny wyjazdu na otwarcie Izby panów w Wiedniu. Dyrektor Karol Estreicher otwierając posiedzenie przemówił do Jubilata kilku serdecznemi słowy, przypominając dedykacyę czterech publikacyj akademickich pamięci jego jubileuszowego obchodu. Następnie sekretarz generalny J. Szujski oświadczył imieniem prezesa Majera życzenie jego, aby podczas jubileuszu zebrać się mogło posiedzenie akademickie, na którem jubilat, jako członek mógłby obecnym. Życzeniu temu stać się mogło zadosyć dopiero po odjeździe Prezesa, świadczy ono jednak, jak całem sercem towarzyszy dzisiejszemu zgromadzeniu. „Z powołania obejmuje Akademia całość ruchu naukowego w Polsce, a więc i pamięć wszelkich ku niemu dążeń, wszelkich dla niego prac, wszelkiej danej mu pomocy. Nazwisko Kraszewskiego to cała Odysseya tych dążeń pełna. Powiedzieć o nim można z Homerem:

„Wielebywały, co poznał wiele ludzi i miast,
wieleprzeniósł, walcząc o powrót do Itaki."

Gdzież to myśl i uczucie nie sięga na wspomnienie tego imienia? Przypominają się dawne ogniska naukowo-literackie Wilna i Kijowa, przypominają te stosy ksiąg, które przed laty trzydziestu słała nam Litwa, obok rzeczy artystycznej natury, historyi, literatury, krajoznawstwa się tyczące. Przeważało w nich prawie nazwisko Kraszewskiego, czego się nie dotknął i czego nie poruszał? Jakaż przez jego ręce nie przeszła rzadka książka, starożytny zabytek, jaki nie przeszedł manuskrypt? Pozostał takim całe życie, gdzie był, gdzie mieszkał, ciągnęły się za nim tęczowe włókna, które nawiązywał jego umysł we wszystkiem, co się przeszłości naszej, co się literatury i sztuki tyczyło. Temu ogromowi materyału poruszonego nie mogła podołać żadna, niepodołała i jego fenomalnej pracowitości natura, poświęcona zresztą głównie kultowi piękna. Ale jemu należy się zasługa, że tak wiele z zamierzchłego pyłu na światło dzienne wydobył, że potężnym ruchem własnej produkcyi, tak wiele poruszył. Ile też specyalności mieści w sobie uprawa rzeczy polskich: historya, historya literatury, bibliografia, historya sztuki, historya obyczajów, archeologia, każda liczyć go może do swoich pracowników, każda być mu wdzięczną, bo każdej na drodze swojej długiej i skutecznej działalności zostawił cenny upominek. Za jeden z nich za: „Sztukę u Słowian" winniśmy tutaj tem bardziej oświadczyć mu wdzięczność, że poświęconą była Towarzystwu naukowemu krakowskiemu, tej materyalnie ubogiej, moralnie krzepkiej instytucyi, z której powstała Akademia nasza.

Tak jest, Kraszewski należał do tych rzadkich pracowników na ojczystej niwie, który w rozoranej przez siebie skibie, pozostawił dla pokoleń a dla naszej akedemii w szczególności, cały świat materyału dla badań i dociekań naukowych. Pamięć tego, w tej Instytucyi wzniesionej ręką wspaniałomyślnego Monarchy niezginie nigdy, jak niezginie, da Bóg, pamięć nikogo i niczego, co na nią sowicie zasłużyło. Skoro nam statut pozwolił go wybrać, wybraliśmy go jednomyślnie członkiem naszym, skoro jest dzisiaj między nami, prośmy go jednomyślnie, aby zachował związek z nami, zarówno miły sercu i zaszczytny, jak dla nauki polskiej pożądany i pożyteczny.

Po serdecznej odpowiedzi jubilata p. W. Chodzkiewicz z Paryża przedstawił w treściwym wykładzie stan dotychczasowy nauki o „napisach klinowych perskich", jak niemniej dopełniające odkrycia, które na tem polu poczynił.

Obecnymi na posiedzeniu jako goście byli: pp. Roman Pilat, Abakanowicz, Baranowski ze Lwowa, pp. Spasowicz, Karłowicz, Zacharyasiewicz, Zaleski, Dobrowolski Red. *Dzien. Pozn.*, których przewodniczący na początku posiedzenia powitał. Oprócz członków wydziału filologicznego, liczni członkowie innych wydziałów akademickich byli obecnymi.

Naczelny dyrektor poczt nadał posadę poczmistrza: w Potoku złotym wdowie po tamtejszym poczmistrzu, Aleksandrze Etterle; w Przeworsku wdowie po tamtejszym poczmistrzu, Francisz-

---

Część literacko-artystyczna.

Józef Ign. Kraszewski

i pięćdziesięcioletni Jego Jubileusz.

V.

Zawód literacki Kraszewskiego rozpada się na dwa okresy; opuszczenie rodzinnych stron, przeniesienie pracowni z Żytomierza do stolicy, a ztamtąd za granicę rozdziela te dwie epoki. Nam przypadło w udziale przebiedz drugą epokę tej twórczości, która miasto słabnąć, wzmaga się i podwaja z wiekiem.

Zanim towarzyszyć mu będziemy do Warszawy i na obczyznę, musimy jeszcze rzucić okiem na epokę wołyńską.

Tam na Wołyniu, wśród stron rodzinnych widownia pracy była zamkniętą między Łuckiem, Żytomierzem, sięgała w czasach wydawnictwa Ateneum do Wilna, niekiedy do Warszawy. Pierwszą podróż za granicę podjął Kraszewski dopiero w r. 1859, zwiedził Niemcy, Francyę i Włochy, dotąd można było do naszego powieściopisarza zastosować słowa powiedziane o poecie zygmuntowskich czasów:

Szczycił się Rej z Nagłowic, że według zwyczaju
Nie wyjechał nigdy za granicę kraju.

I było też coś w owym dziale literatury Kraszewskiego, co miało piętno swojskości, choć w powieściach jego obyczajowych znać wpływy zagraniczne, mianowicie literatury francuskiej. Ktoś nawet nazwał Kraszewskiego aklimatyzatorem plant zagranicznych i szukał analogii to z balzakoską anatomią serca, z płodnością Dumasa, to znów spotkanie z niektóremi tendencyami Georges Sand.

Analogij tych nie będziemy sprawdzać. Kraszewski chcąc wytrącić niezdrowy romans francuski z rąk kobiet polskich, wyrywał niekiedy broń swym przeciwnikom. Jeśli bywał czasem aklimatyzatorem obcych roślin, przesadzał je na grunt polskiej społeczności i wykwitały one jako kwiat rodzimy.

Przeglądając karty wspaniałego albumu ofiarowanego jubilatowi przez dawnych sąsiadów, widzimy tam piękne akwarelle z dworkami szlacheckiemi okolic Łucka, w których kolejno Kraszewski zamieszkiwał. Jakiś spokój i cisza, jakiś swojski urok wieje z tych kilku szlacheckich dworków. Czuć, że tam mu było dobrze, domaszno, a jeśli wspomnienia te wzbudzają w nim tęsknotę, to i nas zbiera żal, że je opuścił. Natura jego twórczości wymaga ciszy wiejskiej, jaką sobie sztucznie stara stworzyć w swej willi pod Dreznem. Ale to tylko złudzenie, wracać on musi często myślą do tych błogich czasów wołyńskich, gdzie pracy nic nieprzeszkadzało, gdzie niedolatywały owe hałasy Europy, przed któremi Mickiewicz zamykał drzwi, gdy pisał Pana Tadeusza, gdzie w spokoju postępowały studya naukowe i studya z życia, z obserwacyi najbliższego prowincyonalnego światka, studya serc ludzkich, wszędzie do siebie podobnych, studya obyczajów i diagnoza chorób społecznych. I z tych to dworków płynęły między ludzi jedna po drugiej powieści, a nierodziły się wszystkie wśród boleści, owszem uśmiechnięte szły w świat, aby budzić zajęcie i dostarczać rozrywki umysłowej. Nie było tam tych burzliwych wrażeń, tych wstrząśnień, tych zmiennych zewnętrznych wpływów, jakie miały odbić sie o duszę autora w drugiej części jego literackiego zawodu.

Były to jednak czasy ciężkie, bo czasy mikołajowskiego ucisku. Kraszewski umiał wśród nich zachować, że galicyjskiego użyjemy wyrażenia, autonomią swego pióra. Wielka to jego zasługa, bo bez przesady powiedzieć można, że to pióro było w owej epoce instytucyą zwłaszcza dla zabranych krajów, gdzie była niedostępną literatura emigracyjna.

Wskazano już, jak w koło Ateneum ugrupował wszystkie siły naukowe, jakiemi tamte prowincye rozporządzały. Niemniejszy jego wpływ na młodą generacyę literacką. O Władysławie Syrokomli ktoś powiedział, że on dośpiewywał na swej lutni, czego Kraszewski nie zdołał pomieścić w powieści. I niewątpliwie Syrokomla jest jakby uzupełnieniem Kraszewskiego. A trudno wyliczyć wszystkich, na których kierunek wpłynął, którym dawał zachętę, których zaprawiał do pióra. Kraszewski nie tworzył szkoły w właściwem znaczeniu tego słowa, ale wytworzył pewną atmosferę, jaka panuje dziś jeszcze w Warszawie, jaką przeważnie żyją także zabrane prowincye.

Kiedy wraz z emigracyą polityczną wyruszyła na Zachód emigracya nasza duchowa i uniosła z sobą arkę najwyższych natchnień, wysokich myśli, proroczych widzeń, kiedy tam powstawały nasze księgi Sybili, Kraszewski młodzieniaszkiem już uzbrojony w pióro pozostał w kraju i zaczął „wypiekać ów chleb razowy," jak w ostatniej wyraził się przemowie.

Nie minęły też tu bez wpływu wyobrażenia jakie niosła epoka z zachodu. Kiedy część emigracyi chwytała się skrajnych teoryi demokratycznych, Kraszewski więcej zrobił dla demokracyi w dodatniem znaczeniu tego słowa powieścią, niż wszystkiemi odezwami najzagorzalsi członkowie paryskich i wersalskich klubów. Wprowadzał bowiem ideje nowe w świat społeczny pod najpopularniejszą formą.

Demokracya ma dwie strony: dodatnią, szlachetną, gdy wyszukuje, podnosi, uzacnia, co maluczkie, a piękne, gdy szuka cnoty w zaścianku szlacheckim, w małym dworku lub pod strzechą włościańską, i ma stronę ujemną, niesprawiedliwą, jeżeli patrząc na dół widzi same ideały, a gdy spogląda w górę upatruje tylko zakały.

Kraszewski nie tylko w powieściach osnutych na tematach ludowych, o których już wspomniano, był wiedziony demokracyą miłości, choć nie popadł w nich w przesadną sielankowość ale jest on jeszcze demokratą pełnym miłości, gdy idealizuje postacie, stojące na niższych szczeblach drabiny szlacheckiego społeczeństwa. Ogólną właściwością jego powieści, że postacie na pierwszym planie stojące, główni aktorowie, bohaterzy i bohaterki rzadko kiedy stanowią typy i charaktery skończone, z zupełną konsekwencyą psychologiczną do końca przeprowadzone, że często potężnie zarysowane i wysoko pojęte w pierwszych rozdziałach obniżają się stopniowo i na równej wysokości nie wytrzymają próby życia — to znów bywa on prawdziwym mistrzem, gdy rysuje figury drugorzędne, na drugim stojące planie. Któż sobie nie przypomni tych niezliczonych typów, jakiemi powieści Kraszewskiego przepełnione: to starych rezydentów na dworach pańskich, to panien respektowych, to sług wiernych, klucznic, ekonomów. Wszystkie te figury odrysowane *con amore* mogłyby utworzyć piękną galeryę, bo z każ-

ce Misiągiewicz; posadę ekspedyenta pocztowego w Lubieniu wielkim tamtejszemu właścicielowi dóbr, Konstantemu bar. Brunickiemu; w Dobrej obok Limanowej ekspedytorowi poczto wemu, Józefowi Nowotnemu; w Witkowie nowym pensyonowanemu rotmistrzowi, Karolowi Wiedemann de Warnhelm; w Czerlanach Wandzie Kieryczyńskiej; wreszcie przeniósł poczmistrza Józefa Moszczańskiego z Dobromila do Jodłowej, a ekspedyentkę pocztową Janinę Mackiewicz z Jodłowej do Dobromila.

Rada szkolna mianowała rzeczywistymi nauczycielami szkół etatowych: Henryka Mendocha w Tarnowie, Franciszka Osuchowskiego w Czańcu, Ludwika Graczyńskiego w Kręcinie, Wojciecha Topolskiego w Brzyzkach, Wincentego Schneidera w Przeciszowie, Jana Bittnera w Bulowicach, Michała Wołoszczaka w Niebieszczanach, Kazimierza Taraska w Tenczynku, Justyna Michałowskiego w Tłumaczu, Józefa Medweckiego w Domaradzu, Antoniego Lityńskiego w Słobodzie, Tadeusza Holcera w Czyżynach, Piotra Barę w Tarnobrzegu, Michała Kotockiego w Toroszynowicach, Piotra Matkowskiego w Dobrostowie, Józefa Sadowskiego w Rabie, Michała Borodzica w Kolbuszowej górnej, Aleksandra Żakiego w Potutorach i Emila Stachowskiego w Stanisławczyku; zaś Stanisławę Janicką, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Lubniu.

Kierownik ministerstwa wyznań i oświaty zatwierdził uchwałę kollegium profesorów wydziału prawnego na uniwersytecie Jagiellońskim, dopuszczającą Dr Leona Cyfrowicza na docenta nauki administracyi i ustaw administracyjnych austryackich w tymże uniwersytecie.

Wiedeń 7 października. Wczoraj wszystkie stronnictwa Izby deputowanych Rady państwa odbyły zgromadzenia w celu ukonstytuowania się. O uchwałach stronnictwa wiernokonstytucyjnego biuro korespondencyjne tak obszernie nam doniosło, że do depesz nic już dodać nie mamy. Z innych stronnictw wspomnieć nam na tem miejscu wypada naprzód o Czechach. Konserwatyści czescy przyłączyli się do czeskich deputowanych z Czech i Moraw i razem się wczoraj naradzali. Minister Prażak, który był na zgromadzeniu obecnym, powitał deputowanych czeskich i przyrzekł, że o ile sił mu starczy popierać będzie życzenia ludu czeskiego. Na wniosek Riegera uchwalono założyć „klub czeski w Radzie państwa“, do którego przystąpili wszyscy deputowani z Czech i Moraw, 11 właścicieli wielkich posiadłości w Czechach i 7 takichże z Morawy, tak, iż klub ten liczyć będzie 54 członków. Biuro, które w tych dniach będzie wybrane, składać się ma z prezesa, dwóch wiceprezesów i dwóch sekretarzy. Tymczasowo [illegible] klubu; [illegible] rady. Dr Rieger naszkicował stanowisko prawnopolityczne klubu, przyczem uchwalono stanowisko to utrzymać, a w wszystkich tych kwestyach porozumiewać się z innemi frakcyami stronnictwa autonomistów. Wkońcu zgodzono się wydelegować do stałego komitetu tego stronnictwa pięciu członków, a mianowicie prezesa, dwóch wiceprezesów i dwóch wybranych osobno członków; oprócz tego wybranych będzie pięciu zastępców.

Ze stronnictwa prawa zgromadziło się wczoraj 47 deputowanych; wybór biura odłożono na dzień dzisiejszy. Dalej na wniosek [illegible] delegowani [illegible] autonomistów. Przypominamy, że komitet ten składać się ma z 15 członków, t. j. 5 Czechów, 5 Polaków i 5 ze stronnictwa prawa.

— Onegdaj odbyła posiedzenie deputacya regnikolarna węgierska, która jak wiadomo wydelegowaną jest do odnowienia ugody z Chorwacyą. Zatwierdzono na niem nuncyum, ułożone w formie protokółu, które ma być wręczone deputacyi chorwackiej w odpowiedzi na pierwsze jej nuncyum. Równocześnie zostanie ta ostatnia zaproszoną do ustnych rokowań, skoro określono już na piśmie obustronne stanowisko. W takim razie wspólne zebranie odbyłoby się jeszcze w tym tygodniu.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 8 października.

Dowiadujemy się że Arcyksiążę Fryderyk dość ciężko zachorował na *difteritis*, ochmistrz zaś jego dworu hr. Herberstein na silne zapalenie gardła. Zatelegrafowano po lekarza do Wiednia. Arcyksiężna Krystyna wyjechała dziś o 3-ej do Wiednia. Arcyksiężna zaś Izabella pozostała przy chorym synie.

— Towarzystwo Strzeleckie podejmowało wczoraj ucztą w swych salach J. I. Kraszewskiego. Zasiadło do niej około 300 uczestników, a obok braci kurkowych bardzo wiele osób zamiejscowych, które jeszcze bawią w Krakowie. Za przybyciem Kraszewskiego bito z moździerzy, a gazon przed strzelnicą ozdobiony chorągwiami zajaśniał ogniem bengalskim o różnych barwach. Towarzystwo Strzeleckie mianowało Kraszewskiego, jak wiadomo, swoim bratem kurkowym. Był także na uczcie Siemiradzki, którego na wstępie okrzykami pełnemi zapału powitano. Toasta, które licznie wznoszono prozą i wierszem, odnosiły się tylko do tych dwóch gości.

— Na fundusz imienia Kraszewskiego dla teatru poznańskiego złożył p. T. Werner z Warszawy 10 złr.; Awit W. 2 złr.

— Na misyę bułgarską złożył X. J. K. 5 złr.

— Na kościół katolicki w Irkucku złożyli pp. J. Patelski, Ign. Stawiarski, dyrektor gimn. Ś. Anny po 2 złr.

— Na „Gwiazdkę Cieszyńską“ złożył p. J. Patelski 3 złr.

— Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu i Mickiewicza złożył Awit W. po 2 złr.

— Pomiędzy adresami i darami złożonemi Jubilatowi, w spisie umieszczonym w *Czasie* z d. 8 b. m. pominiętemi zostały: Adres Zarządu Muzeum techniczno-przemysłowego krakowskiego i dar tegoż z pierwszych wydawnictw muzealnych: Album ozdób z kaplicy Zygmuntowskiej. Kraków 1879 folio i Bartolomeo Berecci, architekt kaplicy Zygmuntowskiej, skreślił Wład. Łuszczkiewicz. Kraków 1879 8⁰. Wymienić nam również należy wspaniałe album z powiatu Łuckiego, oprawione w drzewo dębowe i ozdoby srebrne. Album to zapełniają piękne akwarelle z widokami Łucka, Żytomierza i tych miejscowości, w których mieszkał Kraszewski. Dalej dar i adres literatów, redakcyj, wydawców, drukarzy i księgarzy warszawskich, mianowicie *Książka jubileuszowa*, zawierająca najobszerniejszy i najdokładniejszy z dotąd znanych, życiorys J. I. Kraszewskiego i obraz pięćdziesięcioletniej działalności jego literackiej, opracowany przez dwudziestu ośmiu pisarzy; wydawcy zaś, drukarze, księgarze i dziennikarze złożyli się na druk i papier, aby cały dochód z prenumeraty w ręce Jubilata mógł być oddany; prenumerata zaś dosięgła 5000 egzemplarzy.

— Adres Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu, który wręczył Łębiński J. I. Kraszewskiemu, brzmi następnie:

Zacny Jubilacie!

Chwała i pożytek, który z tyloletniej wytrwałej pracy i znakomitych dzieł Twoich spływa na cały naród polski, spada szczególniej na stowarzyszenia poświęcone naukom, bo Twój przykład stał się im pobudką, a Twój współudział zaszczytem i ozdobą. Takim zaszczytem chlubi się osobliwie Towarzystwo przyjaciół nauk poznańskie, którego członkiem jesteś od dawna i którego Roczniki raczyłeś wspierać swemi utworami. W dniu więc tym powszechnego uniesienia i wdzięczności całego polskiego społeczeństwa dla Ciebie, my nie tylko przyłączamy się najskwapliwiej do tak dobrze zasłużonych hołdów, ale pragnęlibyśmy stanąć w pierwszym rzędzie w wynurzeniu Ci czci i najszczerszych życzeń, abyś przyświecał nam swoim wzorem w jak najpóźniejsze lata. Lecz że w hołdzie tym i gorących życzeniach pewnie nikt, żadna cząstka Ojczyzny, żadne stowarzyszenie wyprzedzić się nie pozwoli: przeto jednomyślnie i jednogłośnie z całym narodem wznosimy błagalną do Boga prośbę, aby Cię utrzymał w zdrowiu i pracy jak najdłuższej dla chwały i pożytku szczerze Cię wielbiących i wdzięcznych Rodaków.

Poznań, dnia 3 października 1879 r.

W imieniu Zarządu
Stanisław Koźmian,
prezes.

— W Sukiennicach po wielkim ruchu i gwarze nastąpił już spokój. W poniedziałek halla dolna oświetlona otwartą była dla szerokiej publiczności. Muzyka przygrywała a tłumy z najróżnorodniejszych warstw społeczeństwa złożone zachowywały się z wielką godnością.

— W sobotę odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Kazimierza Skórkowskiego w kościele OO. Pijarów.

— W rodzinach zamieszkałych w Krakowie ugaszczano w trzech dniach po uroczystościach w poniedziałek, wtorek i dzisiaj naprzemian Kraszewskiego i Siemiradzkiego. Było kilka śniadań, obiadów i wieczorów. Wczoraj u Dyrektora Towarzystwa ogniowego, posła Kieszkowskiego był wieczór dla Siemiradzkiego.

— Wczoraj na *Konfederatach Barskich* teatr był przepełniony aż do orkiestry publicznością, która chwytała każde słowo arcydzieła Mickiewicza. Z dawnej pamiętnej u nas obsady pozostała tylko pani Hoffmanowa, która też w roli hrabiny przyjęta oklaskami górowała nad przedstawieniem. Niektóre role nie dorównywały dawnej obsadzie; na nieszczęście p. Szymański pare godzin przed przedstawieniem ciężko zasłabł, tak, że rolę jenerała, którą on gra jak wiadomo znakomicie, wziąć musiał p. Galasiewicz zupełnie nieprzygotowany i którego talent nie odpowiada bynajmniej niezrównanej postaci jenerała. Podjął on się tej roli jedynie, aby nie pozbawić wczorajszej publiczności utworu Mickiewicza i dokazał prawdziwego cudu dobrej woli wyrecytowawszy ją. Mimo tych przeszkód i ujemnych stron, *Konfederaci* wywarli głębokie wrażenie. Że jednak jedynie pod naciskiem konieczności wolno było przedstawić poniekąd bez roli jenerała to arcydzieło, a drugi raz nie godziło się tego czynić, dyrekcya zmieniła dziś afisz i przedstawia *Staroświeczczyznę*.

— Występy pani Modrzejewskiej niecierpliwie oczekiwane, rozpoczną się w sobotę *Adrienną Lecouvreur*. Od jutra Dyrekcya zacznie czynić zadość licznym ze wszystkich stron zamówieniom.

— W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem od 1go października rozpoczęte lekcye na wydziale sztuk pięknych zostały na parę dni przerwane z powodu jubileuszu Kraszewskiego. Jak donosiliśmy w sali wykładowej została urządzona na dni kilka wystawa wyrobów włościańskich całej Polski, która obejmuje z górą 2,000 okazów, między temi dwadzieścia kilka kompletnych ubiorów włościańskich z różnych dzielnic Polski, najwięcej jest reprezentowane Podole, Wołyń i Ukraina, a po części i Litwa, najsłabiej Galicya; są to wszystko dary pojedynczych osób, a najwięcej byłych uczennic muzealnych; i tym razem zbiory muzealne zostały powiększone darami gości przejezdnych, którzy sami osobiście, lub w imieniu pozostałych w domu rodaków powiększyli zbiory zakładu i tak Dr Antoni Krzyżanowski przesłał 4 bardzo piękne i kosztowne kryształowe staroczeskie puhary, okazy porcelany polskiej, rzeźby z Ławry Kijowskiej, portret jubilata w płaskorzeźbie odlew z cementu. P. Marya Skirmuntówna okazy tkanin z wystawy rolniczo-przemysłowej Szawelskiej na Litwie i amulet tatarski z Krymu. P. Zofia Stummer artystyczne wycinania nożyczkami z papieru. P. Barbara Beaupré cały strój włościański dziewczyny wiejskiej z Wołynia pow. Starokonstantynowski. P. Marya Sianożęcka takiż strój z guberni Grodzieńskiej srebrne i złote monety. P. Domaracka trzy wyroby pamiątkowe z więzień. P. P. medal pamiątkowy podlaski. N. N. dwie dawne monety złote. P. Władysław Górski pierścień srebrny z wykopalisk na Podolu i starożytną prochownicę Zaporozką. P. Kiniewicz kacfle i mozajki zkurhanów pozostałych na ruinach złotej hordy, staro-dawne naczynie do picia kumysu z ozdobami ze srebra, model kibitki kirgizkiej, hafty kozaczek astrachańskich, wysiedlonych niegdyś z Zaporoża przez cesarzową Katarzynę, i wiele innych ciekawych przedmiotów z tejże okolicy. P. Kurnatowski medal pamiątkowy jubileuszowy itp.

Muzeum zwiedziło w piątek d. 3 b. m. pareset osób; w sobotę było 1,900, między którem znaczna liczba starozakonnych, w niedzielę 1,800, z tych około połowa złożona z przedstawicieli uboższej klasy wyrobników i włościan, w poniedziałek około 300, we wtorek do 200. Przez wszystkie te dni, włączając dzisiejszą środę wejście było bezpłatne. Wystawa zostaje jeszcze otwartą na parę dni, lecz już wraz z Muzeum za małą opłatą, jaką zawsze pobierano w dnie powszednie, bezpłatnie w niedzielę i święta. Sala zaś rysunkowa od dziś w godzinach lekcyjnych będzie zamkniętą dla publiczności. Wykłady na wydziałach historyczno-literackich, nank przyrodniczych i gospodarskich rozpoczną się z początkiem listopada. Dziś we środę zapowiedziane są w muzeum odwiedziny Jubilata.

— Wczoraj spalił się młyn za Zielonkami, własność pani Ślizowskiej. Dziś zaś wybuchł ogień kominowy w domu pod L. 128 przy ul. Warszawskiej; jest to dom po dawnej rogatce, o którego zburzeniu wartoby pomyśleć.

— *Nordd. allg. Ztg* poświęca dosyć długi artykuł uroczystości J. I. Kraszewskiego. Opisuje przyjęcie go na dworcu kolei, poświęcenie Sukiennic, wręczenie mu dyplomu doktorskiego w gmachu Uniwersytetu i kończy na przedstawieniu *Miodu kasztelańskiego*. Dalej wiadomości jej w dniu 7go b. m. nie sięgają. Do tych opisów dodaje tylko jeszcze, że Rosyanie wstrzymali się zupełnie od udziału w uroczystości z wyjątkiem Turgieniewa, który jako osobisty przyjaciel przesłał swój wyraz uznania i serdeczne w sympatyczny sposób wyrażone powinszowanie. Szczególny nacisk kładzie na przemówienia Czechów, Morawców i szląskich „Słowian“, i huczne okazy sympatyi, jakiej u Polaków doznały. W końcu zastanawia się nad artykułem *Czasu* o odznaczeniu Kraszewskiego przez udzielenie mu orderu austryackiego, podając całą jego treść, a ustęp „czyn ten znajdzie daleki odgłos i obudzi najgłębsze uczucia wdzięczności wszędzie, gdzie brzmi mowa polska“, tłumaczy dosłownie i rozstawnym odznacza drukiem.

— Dzienniki warszawskie umieszczają w dalszym ciągu telegramy i opisy uroczystości krakowskich.

— W ostatnim zeszycie *Magazin für die Literatur des Auslandes* napisał Kurtzmann zajmujący artykuł p. t. „Poeci polscy w odwiedzinach u Göthego“. Do tych, co tłumnie odbywali pielgrzymki do Weimaru, aby widzieć największego poetę niemieckiego, należeli: Mickiewicz z Odyńcem, hr. Maksymilian Fredro, A. E. Koźmian i Wincenty Pol. P. Kurtzmann opowiada o odwiedzinach Mickiewicza u Göthego według „Listów z podróży“ Odyńca, dodaje jednak charakterystyczny szczegół o pierścieniu, o czem Odyniec nie wspomina. O odwiedzinach Koźmiana i jego stosunku do Göthego napisał Kurtzmann obszerniej w *Schlesische Ztg* z r. 1868. O Fredrze nie wiele umie powiedzieć, za to wspomina z predylekcyą o Polu. Wincenty Pol, korzystając z pobytu w Weimarze, odwiedził Göthego. Gdy wszedł do pokoju, zastał wielkiego poetę pracującego przy biórku; poczekał chwilę niechcąc mu przerywać czynności, ale gdy poeta snać zapomniawszy o gościu, wcale się nie ruszał z miejsca, wówczas obrażony tem śpiewak *Mohorta* zabierał się do odwrotu. W tej chwili spostrzegł go Göthe i przeszło godzinę z nim rozmawiał. Pol wyszedł zadowolony i nawzajem Göthemu, z którym rozmawiał po niemiecku, miłe po sobie zostawił wspomnienie. W końcu wspomina Kurtzmann o jakimś magnacie polskim, który Göthemu ofiarował 50,000 zł., ale Göthe zwrócił mu tę kwotę z prośbą, aby ją rozdzielił pomiędzy tłumaczów jego utworów.

— „Biuro Veritas“ ogłosiło na rok $18^{79}/_{80}$ statystykę marynarki kupieckiej wszystkich krajów. Wykaz ten twierdzi, że posiadają w ogóle 54,921 okrętów (między któremi jest 5897 parowców), przedstawiających objętości 20,283,540 beczek, z czego na parowce przypada 6,179,935 beczek. W marynarce żaglowej Francya zajmuje szóste miejsce z 2914 okrętami, Anglia zaś pierwsze z 18,357 okrętami. Po Anglii idą mocarstwa pod względem siły morskiej w następującym porządku: Ameryka, Norwegia, Niemcy, Włochy, Francya, Grecya, Szwecya, Rosya, Hiszpania, Holandya, Dania. Marynarka żaglowa innych państw posiada stan niższy od 1000 okrętów. Pod względem marynarki parowej, mocarstwa w takiej po sobie następują kolei: Anglia posiada 3542 okręty, Ameryka 519, Francya 292, Niemcy 244, Hiszpania 214, Szwecya 194, Rosya 156, Norwegia 136, Holandya 113, Dania 104, Włochy 101. Inne państwa posiadają stan niższy od 100 okrętów.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Wincentego Starnawskiego za kradzież kaftana i zbiegnięcie z nauki; za pijaństwo trzy osoby.

W Policyi złożono bransoletę złotą, którą w niedzielę na balu w Sukiennicach znalazł p. Antoni Janiszewski doktorand medycyny.

Jakób Węglarz, 60 lat mający, z Mszany górnej pochodzący, wioząc wczoraj na targ deszczki nietrzeźwy, spadł z wozu pod Podgórzem i tak się mocno potłukł, że go wypadło odwieść do szpitala św. Łazarza, gdzie w kilka godzin życie zakończył.

— We czwartek d. 9 października: ŚŚ. Dyonizego m. i Publii p.

Wiadomości bibliograficzne.

Zeszyt 19 *Przeglądu Lwowskiego* zawiera: OO. Jezuici we Lwowie przez X. St. Załęskiego; Wielka księga, powieść Sewera; Różności; Listy z Wiednia i Rzymu; Odpowiedź X. Podolskiego p. Estreicherowi; Jubileusz literacki p. Kraszewskiego; Z obchodu jubileuszowego; Ze świata katolickiego; Kronika; Eliotypy krzyża biskupionego.

Sprawy szkolne.

Jeszcze w sprawie ankiety gimnazyalnej we Lwowie.

III. *)

Po dłuższej przerwie wypada mi w niniejszym artykule dotknąć sprawy tak zwanej pedagogicznej, z którą jak ongi z „pracą organiczną“ spotkać się można na każdym kroku. Jest to kalejdoskop, w którym widzisz obok lużnych wartościowych rzeczy także tyle rupieci, że dziwić się należy, jak w dobrze zorganizowanym mózgu coś podobnego wylęgnąć się mogło. A zdaje mi się, że czas najwyższy porozumieć się w tej sprawie, która uważaną jest za skończoną i przez się zrozumiałą; wystarczają bowiem zwroty „to pedagogicznie“ — „to nie pedagogicznie“ — „to należy zrobić lub nie zrobić dla wyższych względów pedagogicznych itd.“, a może przyjść do tego, co Kraszewski w jednej ze swoich powieści o klasycyzmie powiada, że jak o klasycznej, tak o pedagogicznej będą mówić kiełbasie. Potrącam o tę sprawę dla tego, że 1) zarzucają gimnazyom, iż obok szczegółowego wykształcenia profesorów, nie uwzględniają pedagogiki. 2) Autor pierwszych trzech artykułów w *Czasie* w braku tego „czegoś“ upatruje przyczynę upadku.

Pedagogika, jak wyraz świadczy, obejmuje sposób prowadzenia chłopca tak, ażeby rozwinąwszy się fizycznie, moralnie i intellektualnie, był zdolny do bytu samodzielnego. To jest cel, ale do każdego celu potrzeba środków. Spartanin za pomocą surowości, odnoszącej się przeważnie do fizycznej strony człowieka, wychowywał bitnego i nieustraszonego żołnierza-obywatela; łagodniejszy Ateńczyk za pomocą gimnastyki, dyalektyki i sztuk muzycznych, wychowywał przewódzców ludu bystrych i gładkich; pietyzm za pomocą głębokiej czynnej wiary wychowywał do życia czynnie religijnego i tworzył opozycyonistów przeciw dogmatyzmowi itd. Tak tedy każdy naród, tak każde stronnictwo starały się wychować pokolenie za pomocą pewnych środków dla pewnych celów. Cele jednak leżą w czasie i posuwają się z jego biegiem — więc są zmienne. Odmienne cele odmiennych wymagają środków. Stąd wieczny ruch, stąd wieczne niezadowolenie. Jedni leniwszym idąc krokiem zżymają się, a nie rozumiejąc owego czasu, wychwalają przeszłość; drudzy po zanadto szybkiej kombinacyi panujących prądów wybiegają po za swój czas i sądzą, że ludzkość karłowacieje, że zagrażają jej suchoty mózgu i serca, że ród ślimaczy wylągł się, który pierwej wymarznie, zanim do upragnionego dojdzie promienia.

Przerzućmy dzieje cywilizacyi ludzkości a w każdym wieku trafimy na podobne skargi i wyrzekania. Otóż nie inaczej dzieje się w teraźniejszości. Zamieszanie jeszcze większe, gdyż prądy rozmaitsze. Pedagogia ma temu zapobiedz, ma wychować pokolenie zdrowe i zadowolone co więcej podług słów autora pierwszych trzech artykułów „zdolne“ do pewnej pracy, co nawiasem mówić byłoby wielce pożądanem, gdybyśmy mogli zabawić się w Stwórcę i z gliny robić złoto, a z plewy mąkę.

Więc pedagogia ma stanąć jako pośrednik pojednawczy między wiekiem a jego dziećmi. Pedagogia powinna być czemś, co ludzkość ma wychować i zasilić nowym zastępem szermierzy na wszystkich polach, na których ona się styka śród swego dziejowego pochodu, oraz stanąć na takiej wysokości, ażeby wszystkich zdołała zadowolić i pojednać. Na tej wysokości stanął jeden chrystyanizm, który celu zjednania ludzkości w miłości środkiem wiary objawionej dopiąć nakazuje. Ale trzeba się liczyć z rzeczywistością, która nakazuje, że nie sam chrystyanizm rządzi ludzkością i że w jego własnem łonie mnóstwo spornych kwestyj spoczywa. Tak tedy pedagogia w właściwem swojem znaczeniu byłaby częścią składową ogólnej filozofii, odłamem spekulacyi, która przy biurku w cichej izdebce filozofującego bardzo ładnie snuje przędzę swoją, ale skoro się wychyli na świat Boży, poplączą się pojedyncze niteczki tak, że sam mistrz nie wie skąd zacząć rozplątywania. Oparł się bowiem o pewien system, któryby chciał uważać za ogólnie obowiązujący i zostawał tak długo w zgodzie ze sobą, dopokąd nie spotkał się z innym, który wali wszystko, co pierwszy zbudował. Stąd walka i jęk rannych. Pisze o wychowaniu ultra-racyonalista, pisze też ultra-klerykał, pisze materyalista, pisze idealista, piszą wszystkie odcienia szkół filozoficznych; cóż jest zatem ostatecznym wynikiem? „najlogiczniejsze przeprowadzenie na jednostronnej podstawie“. Zatem ogólna pedagogia jako odłam filozofi znej dyscypliny jest tak niemożebną, jak niemożebnym jest ogólny system filozoficzny. Przeto nie wolno i niemożebnem przez pewne środki do pewnych a dowolnych celów wychowywać. Skoro ogólnej filozofii, więc bezwzględnej prawdy nie ma, przeto wolno każdemu przychylić się do tego lub do owego systemu, co zastosowawszy otrzymamy wieżę Babel zamiast szkoły, gdyby każdy uczył i wychowywał na jedynie przez siebie uznanych zasadach. A kto mu śmie wzbronić?

Tak przedstawia się pedagogia wzięta ze stanowiska ściśle naukowego, ale w naszym praktycznym i popularyzującym czasie z tego punktu widzenia nieliczna garstka się zapatruje przychodząc przytem do przekonania, że tak rozumiana dyscyplina przestaje być pedagogią a staje się antropologią. Ogół pedagogizujący dla wyższych celów pedagogicznych rozumie dydaktykę, która się podszyła pod doktrynę filozoficzną, jak myszykrólik pod skrzydła orła unoszącego się w przestworza. W najlepszej wierze baje niestworzone rzeczy i szuka jak alchemista złota, metody niebyłej, metody, która nie jest ani analizą ani syntezą, metody norymbergskiego lejka, metody, którąby nauczyła nic nie robiąc, wszystko umieć, wcielenie szowinizmu, bacchanalie, krzyżactwa, szumne nic! Wszystko schodzi na doskonale nazwaną *Schulfuscherei*, a kto w tem rzemiośle bieglejszy, ten lepszym jest pedagogiem. W zapale wychowawczym artykuły wiary i polityka obok zacierki nudnej perory stanowią zastawę wychowawczą. Istny labirynt, gdzie Minotaur spaczonej wyobraźni niepoliczone ofiary zdrowych myśli i niezmąconych uczuć pożera. A to wszystko dla wyższych celów pedagogicznych. Czy długo jeszcze na tym ślepym koniku harcować będziemy po arenie wychowania? Czas byłby już przestać i na miejsce frazesów postawić zdrową zasadę.

W ogólnie obowiązującą filozofię nie wierzą, gdyż uznają istnienie indywidualności rozwijającej się w środkach czasu i przestrzeni, gdzie tradycya, klimat, warunki bytu, polityczne granice i osobisty ustrój w jedną całość spływają. Co Piotra tuczy, Pawła struje. *Igitur censeo*, „że ogólnie obowiązującej i wszystkich zadowalniającej pedagogii niema;“ dalej, że w ogóle niema pedagogii „tylko istnieje suma doświadczeń, którą jednostka równoplemienna doświadczona na równoplemienną niedoświadczoną przelewa“.

Z tego wniosek: osobna gałąź wiedzy nazwana

*) Artykuł ten podajemy w dalszym ciągu dwóch poprzednich) patrz *Czas* Nra 164, 166, 192, 193), z tem jednak wyraźnem zastrzeżeniem, iż na niektóre oryginalne poglądy autora nie godzimy się, lecz dla ważności sprawy musimy dopuścić dyskusyę publiczną.

---

dej powieści wyciąć by można kilka takich charakterystycznych figur. Jeśli tu jest tylko artystą, to malując obrazy świata szlacheckiego, czy w dawnych obyczajowych jak *Dwaświaty*, *Ostatni z Siekierzyńskich*, *Boża czeladka*, czy w najnowszych powieściach z przeszłego stulecia, z czasów Saskich, jest on nie tylko artystą ale i moralistą społecznym. Prawdziwy to szlachcic demokrata, który nie zapomina o równości, ale z tradycyą nie zrywa i szanując klejnot herbowy odczuwa węzły dawnego patryarchalizmu. W studyach społecznych przeniesionych do powieści, Kraszewski postawił antitezę, jakiej niebyło w naszych tradycyach, antitezę zaścianka do pałacu, małego wiejskiego do wielkiego stołecznego, świata, antitezę szlachcica do pana.

Antitezę tę posunęli do ostateczności naśladowcy i przeprowadziliją dalej poza sferę szlachecką do niższych warstw. Powstała nowa szkoła powieści, której metodą przeciwstawiać ideały i bohaterów z gminu, potworom, wyrodkom lub idiotom z wysokich sfer społecznych. Kiedy u Kraszewskiego między dwoma światami zostaje zawsze przedział, u jego naśladowców przepaść. Kraszewski w *Morituri* przedstawia upadek wielkiego rodu, upadek z braku sił żywotnych, z braku energii i woli, ale nie bez szlachetności i piękna; a w *Resurrecturi* ród upadły dźwiga pracą i zasługą. Dwie te powieści, z których jeszcze nie oschło pióro autora, stanowią niejako ostatnie słowo w kwestyi społecznej stanowiska historycznych rodów w obec wymagań postępu i zrównania wszystkich na polu zasługi. Problemat, który niegdyś podjął w *Dwóch światach* rozwięzuje teraz w *Resurrecturi*, wskazując drogę odrodzenia.

Powieść Józefa Ign. Kraszewskiego, wywierająca niezmierny wpływ na życie obyczajowe utwierdziła rozdział towarzyski i społeczny na mały i wielki świat arystokratyczny, na szlachtę i panów. Tej linii demarkacyjnej nigdy społeczność nasza nie miała ściśle oznaczonej, były rody, które do znaczenia magnatów w jednym wznosiły się pokoleniu, a potem wracały do poziomu szlacheckiego, bo tu nie było kastowych granic. Rozdział zaczyna się ze strojem i obyczajem francuskim za Stanisława Augusta i odtąd dzielą się te dwie sfery arystokratyczna od szlacheckiej a podział ten nie ma właściwej podstawy w naturze naszych stosunków i tradycyi historycznej. Kraszewski smaga cudzoziemczyznę więc uderza na wielki świat a zwłaszcza półpanków.

Pobudką do tego był dla autora wstręt do cudzoziemczyzny, która w najwyższych sferach najbardziej grasowała. Z patryotycznej obawy kosmopolityzmu, karci on bez litości wszystko, co ma europejski polor. Zacząwszy od charakterystycznego obrazka *Wielki świat małego miasteczka*. aż do *Hybrydów* *) toczy walkę z nałogiem, tak głęboko zakorzenionym. Niestety, niepowiodło mu się oduczyć Wołynia podróżomanii i przysłowiowej wołyńskiej francuszczyzny.

Szlachetna tendencya walki z kosmopolityzmem form, obrona obyczaju staropolskiego i języka ojczystego w życiu towarzyskiem, smaganie śmieszności naśladownictwa łączy wszystkie patryotyczne pióra, a zwłaszcza romansopisarzy. Ostrzega przeciw tej chorobie surowy Stefan Witwicki, jest ona ulubionym tematem Józefa Korzeniowskiego, poeci piszą satyry lub elegie przeciw francuszczyznie, publicyści wytykają ją codziennie, moraliści i kaznodzieje, że tylko wspomnimy Kajsiewicza i Jełowickiego, zaliczają ją do głównych grzechów narodowych, a biskup Łętowski z właściwym sobie dowcipem woła: „za ten rozum i za te pieniądze, które od stu lat Polacy strwonili w Paryżu, mielibyśmy już Polskę“.

Lecz co innego cudzoziemczyzna, a co innego duchowe węzły z zachodem, zkąd nasza cywilizacya i nasza wiara i zkąd także pobudka do postępu. Zbytnie zaufanie w siłę swojskich tradycyj, które szanować i przechowywać należy, ale które za wszystko wystarczyć nie mogą, prowadziłoby nas do pewnej uczuciowej jednostronności. Pięknie to wygląda w powieści, ale za regułę życia społeczeństwu wystarczyć niemoże, bo i w rzeczach wiary, cywilizacyi i w rzeczach materyalnego postępu, przypływa do nas żywy zdrój z zachodu, i niewolno nam się odgradzać w imię poetycznej miłości wszystkiego co swojskie.

Okres wołyński wyłącznie powieścią i pracami naukowemi zapełniony zamyka książka, która jest jakby wstępem do publicystycznego zawodu.

W r. 1859, w roku pierwszej swej podróży za granicę, Kraszewski odzywa się jako moralista społeczny, już bez oprawy powieściowej w *Wieczorach wołyńskich*. Książka ta pojawiła się w chwili, kiedy Królestwo Polskie pod kierunkiem Andrzeja Zamoyskiego zabierało się do reformy obyczajów i do prac organicznych. Za Koroną szły i inne dzielnice. Poważna myśl budziła się wszędzie. Kraszewski przemawia w *Wieczorach wołyńskich*, lecz nie do Wołynia tylko, ale do całej Polski. Wolny od polemiczności, która pod obcymi wyrodziła się w nim wpływami, roztrząsa kwestye żywotne naszego społeczeństwa.

Strona etyki społecznej jest piękną, ale przeważa w niej liryzm zbyt uczuciowy i nieco miękki. Moralista społeczny mógłby tu wybrać wiele złotych myśli i szlachetnych dążeń o jedności, o szanowaniu starego obyczaju i wszystkiego, co nas z przeszłością wiąże, ale znów może za wiele nacisku na to, co nas wyróżniać winno od zgniłego i zmateryalizowanego zachodu. Ekonomista polityczny nie mógłby się zgodzić na podobne rady, abyśmy zostawili dziury w naszych mostach i te złe nasze drogi i nie spieszyli się z postępem materyalnym, bo upadniemy na duchu i dbać tylko będziemy o dobrobyt.

Posłuchaliśmy podobno tej jednej rady; inne, zdrowsze poszły w las. Pod tę porę Kraszewski przenosi się do Warszawy i staje na wyłomie obejmując redakcyę *Gazety Codziennej*.

Żal nam pięknej epoki wołyńskiej, bo pisarz, który był przez dwadzieścia lat kierownikiem ruchu literackiego tam, gdzie już nie istniały ani Czackiego szkoła w Krzemieńcu, ani Uniwersytet wileński, gdzie gromadził piszących, pobudzał czytających, gdzie był instytucyą, rzucony w wir wypadków znalazł się na niewłaściwym dla siebie gruncie.

A wulkaniczny był już wówczas ten bruk warszawski. Kraszewski stąpał po nim chwiejnym krokiem. Ów liryzm, owa uczuciowość, która zawsze miała nad nim przewagę, stawała w sprzeczności z budzącemi się obawami, aby zapał ogarniający miasto nie popchnął za daleko. Artysta nie był on nigdy politykiem. Nie dziw, że program *Gazety Codziennej*, który był streszczeniem „Wieczorów wołyńskich“, nie wystarczał na groźne zagadnienia chwili. Jedną atoli podnieść winniśmy stronę dwuletniej redakcyi dziennika, który był własnością Kronenberga. Kraszewski przyczynił się wielce do zbliżenia ludności starozakonnej do społeczności polskiej i do wzbudzenia tej solidarności z dobrem kraju, jakim odznaczał się zwłaszcza właściciel *Gazety*, której Kraszewski był redaktorem.

L. D.

*) Drukowane w *Przeglądzie Polskim*.

pedagogią może tylko wykazać, jakiemi środkami w pewnych czasach śród danych warunków pewne jednostki doświadczone starały się doprowadzić równoplemienne niedoświadczone do bytu samodzielnego a historya wykaże, jeżeli z jej datami propagowane zasady porówna, o ile rzeczywistość próby stwierdziła. Tyle (może ile rzecz zrozumiałem) z dotychczasowego szperania po dziełach t. z. pedagogicznych wywnioskowałem. Przeto sądzę, że najpiękniej wyłożona historya pedagogii, niczego więcej nie nauczy jak poznania dziejowego rozwijania się młodzieży u poszczególnych narodów śród pewnych danych. Rzecz piękna, ale mająca tylko historyczną wartość, która teraźniejszości obowiązywać nie może, gdyż zmieniły się cele a więc z niemi i środki. Trzebaby więc stworzyć naukę *ad hoc*. A kto ją stworzy? pojedynczy człowiek. Zdołaż wszystkim dogodzić? Nie, bo wobec jakości nijakim być nie może czyli musi nosić barwy swego czasu w zakresie pewnego stronnictwa a więc trafi na opozycyę i znowu narzekania, jak rannych i nowe gonienie za niechwytnym cieniem.

(Dokończenie nastąpi).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 7 października.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1720, średnio-ciężkiej węgierskiej 1431, ciężkich bagonów 1171; razem 4322 sztuk.

Galicyjską płacono od 30 do 35, 38 złr.; średnio-ciężką węgierską 33 do 34 złr.; ciężkie bagony 34 do 36 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowics.
Caffé Stirböck.

Wiedeń 7 października.

Okowita. Na naszem targowisku tendencya bardzo dobra; cena efekt. i na paźdz. 33·25 złr. — **Peszt**, 6 październ.: 31·—31·50 złr. — **Wrocław**, 6 paździer.: w miejscu 51·20 mrk. ofiarow. — na paździer. 50·70 mrk. ofiarow. — **Szczecin**, 6 październik: w miejscu 51·40 mrk., na październik 51·— mrk., na listopad-grudzień 51·— mrk., na wiosnę 53·—mrk.— **Berlin**, 6 paździer.: w miejscu 51·70 mrk., na paździer. 52·20 mrk., na październik-listopad 52·20 mrk., na kwiecień-maj 54·30 mrk. — **Paryż**, 6 paździer.: na ten miesiąc 62·— frank., na listopad 62·— frank., na listopad-grudzień 62·— fran., na stycz.-kwiec. 62·— frnk.

Nafta. **Wiedeń**, 7 paździer.: za 50 kilo z dworca z cłem 8·75 złr.— **Tryest**, 6 październ. za 100 kilo bez cła 10·75 złr.— **Brema**, 6 październ.: za 50 kilo 7·85 mrk. — **Hamburg**, 6 październ.: w miejscu 7·80 mrk., na paździer. 7·80 mrk., na listop.-grud. 8·— mrk. — **Antwerpia**, 6 październ.: za 100 kilo 19·— frk. — **Nowy York**, 6 paździer.: za galonę (=2, kilo) 7¼ ct. pap., w **Filadelfi** 7— ct. pap.

Peszt 4 października. *Targ zbożowy.*

Płacono za pszenicę za 75 kilogr. po 12·80—12·90 za 80 kilogr. po 13·70—13·75. Żyto na 70—72 kilogr. po 8·50—8·70. Owies na 36—45 kil. gr. po 6·25—6·50. Kukurudza po 6·65—6·70. Proso po 6·25—6·50. Olej po 31—31½ zł. Spirytus po 31—31½ zł.

Wrocław 4 października.

Płacono za pszenicę w miejscu za 100 funt. po 20·50 mrk. Żyto za 200 fnt. po 15·70 mrk. — Owies na 200 funt. po 12·60 mrk. Rzepak na 100 kilg. netto po 21·— mrk. Olej po 53·— mrk. Spirytus po 52·20. Kukurydzę po 12·60 mrk.

Kasa wkładkowa
Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie.

Wykaz za miesiąc sierpień 1879 r.

Pozostałość z dniem 31 sierp. 1879 r. . . . . złr. 336,559 c. 92—
Wpłynęło w miesiącu sierpniu b. r. 23,601 c. 36—
Razem złr. 360,161 c. 28—
Wypłacono na 136 książeczek, z których 31 umorzono łączną kwotę złr. 23,792 c. 63—
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 70 złr. 65 cent. —
Pozostałość z dniem 31-go sierp. 1879 roku wynosi . . . . złr. 336,368 c. 65—

Kasa wkładkowa
w Filii Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Tarnowie.

Wykaz za miesiąc sierpień 1879 r.

Pozostałość z dniem 31go sierp. 1879 r. . . . . złr. 248,105 c. 16—
Wpłynęło w miesiącu sierp. b. r. 3,039 c. 01—
Razem złr. 251,144 c. 17—
Wypłacono na 4 książeczki, z których 1 umorzono, łączną kwotę złr. . 2,754 c. 65—
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 0 złr. 12 cent. —
Pozostałość z dniem 31-go sierp. 1879 r. wynosi . . . . złr. 248,389 c. 52—

Wieliczka 25 września. Płacono za hektolitr pszenicy 7·92—8·86, żyta 4·55—5·52, jęczmienia 4·30, owies—sa 2·2·85, ziemniaków 2·80.

NADESŁANE.

Za duszę ś. p.

MAURYCEGO MANNA

odbędzie się we czwartek dnia 9 października Nabożeństwo Żałobne w kościele św BARBARY, na które najbliżsi krewni pobożną Publiczność zapraszają.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 6 października. Książę Bismark przyjmował dziś francuskiego ambasadora jen. Chanzy, który odjechał wieczorem do Petersbuurga.

Londyn 6 października. Donoszą do urzędowych dzienników z Zimli: jen. Roberts zatrzymać się musiał w Zahidabad z pozwodu braku żywności i powraca do Charazaib oddalonego od Kabulu o dzień marszu.

Madryt 7 października. Ministeryalni deputowani żądają zaprowadzenia stanu oblężenia w Katalonii w razie zaburzenia spokojności publicznej. Otwarcie kortezów zapowiedzianem jest na 8go listopada.

Kopenhaga 6go października. Sejm został dziś otwarty; obie Izby wybrały tych samych prezesów.

Karłowice 6go października. Na wniosek Dra Giogiericza serbski kongres kościelny postanowił prawie jednogłośnie, aby wyrazić w protokóle posiedzenia żal, że Kongres wbrew postanowieniom ustawy przez cztery lata niezostał zwołany.

Nowy-Jork 6 października. Nie nadeszła tu żadna wiadomość od wojsk związkowych w Colorado. Po silnej utarczce trwał jeszcze ogień karabinowy przez dwa dni. Lękają się ogólnego powstania Utach Indyanów, jakkolwiek ich naczelnik nakazał zaniechać kroków nieprzyjacielskich. Według wiadomości ze źródeł nieurzędowych. wszyscy członkowie ajencyi nad białą rzeką zostali wymordowani. Dziennik *Panama Herold* z 25 września donosi: W Bucaramanga w Kolumbii komuniści powstali; obsadzili miasto przez cztery dni, zrabowali sklepy i zamordowali trzech kupców, a między nimi dwóch Niemców. Konsul niemiecki także odniósł rany. W reszcie komuniści zostali pobici, kilku z nich zginęło, reszta uwięziona.

Obie Izby wiedenskiej Rady państwa odbyły wczoraj posiedzenia. Nowo wybrana Izba deputowanych zgromadziła się w komplecie. Czesi pojawili się i złożyli ślubowanie bez wszelkiego jak dotychczas zastrzeżenia. Zresztą posiedzenie obu Izb było tylko formalne. Ważniejszem będzie dzisiejsze uroczyste otwarcie z powodu mowy tronowej, która ma być wybitniejszą od dawniejszych. Sprawozdanie z posiedzeń obu Izb zamieszczamy na właściwem miejscu.

W Berlinie obraduje jeneralny synod Kościoła ewangielickiego. Na porządku dziennym obok kwestyj wewnętrznych, dotyczących obrządku religijnego, są także pytania odnoszące się do kwestyi małżeństw, rozwodów, wychowania, obowiązkowego chrztu itd. Zetrą się więc dwa kierunki, wierzących protestantów z racyonalistami. Sądzą, że pierwsi będą mieli tym razem przewagę, nie dla tego, aby byli liczniejsi i silniejsi, lecz że u władzy jest obecnie bar. Puttkammer, a nie p. Falk, że kanclerz już nie popiera systematycznej bezwyznaniowości, a Cesarz stoi zawsze na gruncie ortodoxyi protestanckiej.

We Francyi zupełna cisza polityczna, którą często przerywają to jakieś owacye na cześć komitetów, to nawoływania o zupełną amnestyę. Organ Gambetty *Republique française* występuje znów z tym sztandarem całkowitej amnestyi. Wyprowadzają ztąd dzienniki paryskie wniosek, że prezes izby deputowanych za otwarciem Zgromadzenia narodowego, aby nieutracić swej przewagi, zamiast wstrzymywać prąd skrajny, pójdzie do ostateczności, podniesie sprawę całkowitej amnestyi i żądać jej będzie od obu izb. Ma to być środek dla poparcia wniosków Ferrego, zagrożonych opozycyą w senacie.

Podług statutu wydanego dla Rumelii wschodniéj sejm prowincyonalny zwoływanym ma być corocznie w październiku. Przygotowują już na ten cel lokal w Filipopolu, wyczekując nie bez obawy rezultatu pierwszych narad, w których większość posłów bułgarskich, zamierza podobno zaznaczyć swe stanowisko „wielko-bułgarskie“.

Porta zawiadomiła telegraficznie posłów swoich akredytowanych u mocarstw, które traktat berliński podpisały, o przebiegu ostatniéj konferencyi w sprawie greckiéj, wyrażając ubolewanie nad tem, że deklaracya grecka, którój brzmienie wszystkim mocarstwom poprzednio udzielone było, jedynie przed Portą aż do chwili otwarcia konferencyj zatajoną została. „Gdyby, dodaje w niéj, Savfet basza, treść téj deklaracyi udzieloną była Porcie poufnie przed otwarciem konferencyj, byłaby się może znalazła droga do wzajemnego porozumienia się w téj sprawie“.

Zdaje się z wielu oznak, że Porta w téj sprawie nie myśli się skłonić do zbyt daleko idących koncesyj. Na wyrażone życzenie Grecyi, żeby Porta z Epiru i Tessalii usunęła swe wojska, odpowiedziała ostatnia pomnożeniem swéj armii w tych stronach o 15 batalionów wysłanych z obozu pod Czorlu. Oburzenie jakie obecnie z powodu sprawy greckiéj w Turcyi przeciwko usiłowaniom Francyi panuje, daje dobitny wyraz dziennik turecki *Wakit*, zarzucając Gambecie, że on jest tym złym duchem, który tradycyjną politykę Francyi, przyjazną Turcyi, a któréj się dotąd jeszcze trzymają Waddington i Grévy, stara się podkopać; gorliwemi zaś szermierzami jego zdania są w ministerstwie Freycinet i Lepère.

Pogłosce, która się po dziennikach europejskich rozeszła, jakoby Porta, mimo poprzedniéj decyzyi niewkraczania do Rumelii, zmieniła nagle swój zamiar, zaprzeczają, jak donosi *Polit. Corr.* z Konstantynopola, na drodze półurzędowéj.

Pest. Lloyd zamieszcza sensacyjną wiadomość o długiéj rozmowie Sułtana z hr. Zichy, w któréj Sułtan miał wyrazić życzenie zawarcia aliansu z Austryą. W dalszem następstwie téj rozmowy Sułtan miał wysłać list własnoręczny do Cesarza Austryackiego. Odpowiedzialność za prawdziwość téj wiadomości pozostawić musimy dziennikowi, który ją podaje.

Polit. Corr. odbiera wiadomość z Belgradu z d. 7 b. m., że konsorcyum rosyjskie budowy kolei żelaznych, na którego czele stanął dom Poljakow i Spółka, podało rządowi serbskiemu ofertę wybudowania całéj sieci kolei serbskich bez wszelkiéj gwarancyi państwowéj.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 8 października. Mowa tronowa witając naprzód serdecznie reprezentantów obu Izb Rady państwa przy rozpoczęciu nowego peryodu działalności konstytucyjnej, brzmi dalej dosłownie: „Ponieważ teraz także deputowani ukochanego Mego Królestwa czeskiego, idąc za mojem wezwaniem, bez uszczerbku dla swych prawnych przekonań, i pomimo różnicy swych zapatrywań, w pełnej liczbie wstąpili na arenę wspólnych obrad, krokiem to jest ważnym, aby dojść do tego ogólnego pojednania i porozumienia, które zawsze były celem Moich życzeń; i pewną mam nadzieję, że przy wszechstronnem umiarkowaniu i obopólnem poszanowaniu prawa, powiedzie się ich obradom cel ten, który w interesie stanowiska Monarchii zawsze winny mieć na oku, rzeczywiście osiągnąć i tym sposobem zapewnić ógólnie radosnej uznanie konstytucyi“.

Przechodząc do prac Rady państwa, mowa tronowa zapowiada przedewszystkiem projekt ustawy o sile zbrojnej. Przy obradach nad temi przedłożeniami, kierować winien Radą państwa wzgląd patryotyczny, że w własnej sile leży najpewniejsza rękojmia pokoju, który ludności zapewnia owoce pracy, że monarchia zawsze w możności być musi, całym ciężarem swego znaczenia zaważyć, jeżeli wypadki obrony jej interesów wymagają.

Następnie zapowiada projekt ustawy dotyczącej polepszenie płac inwalidów; zaopiekowania się potrzebującemi pomocy wdowami i sierotami po poległych od nieprzyjaciela; wsparcia ubogich rodzin wrazie mobilizacyi powołanych, zapomocą zaprowadzenia taksy przewidzianej w ustawie wojskowej, jakoteż projekt ustawy dotyczący zarządu Bośnią i Hercegowiną.

Usiłowanie przywrócenia równowagi w ekonomii państwa rozciągnę wkrótce na wszystkie z istniejącemi urządzeniami pogodzić się dające oszczędności, mianowicie przez uproszczenie administracyi i obejmę również budżet wojenny, o ile to zgodnem jest ze stanowiskiem mocarstwa i bezpieczeństwem państwa. Pokrycie deficytu, jaki wskazuje preliminarz państwa, mający być wkrótce przedłożonym, nastąpić ma bez użycia kredytu i bez uszczerbku siły produkcyjnej ludności, przez zwiększenie dochodów. Wniesione będzie nowe przedłożenie w przedmiocie reformy bezpośredniego opodatkowania z użytkowaniem obszernych prac przygotowawczych. Powiedzie się zapewne Radzie państwa przyprowadzić w końcu do skutku, tak potrzebne w interesie sprawiedliwego podziału ciężarów, ulepszenie naszego systemu podatkowego.

Szczególna troskliwość poświęcona będzie środkom podniesienia miejscowej pracy. Przy bliskiem odnowieniu upływających traktatów, należy mieć wzgląd na to, aby odwrócić niekorzyści, jakie naszej produkcyi, naszemu handlowi i ruchowi przez zmianę ustawodawstwa ekonomicznego i celnego zagranicą zagrażaćby mogły. W ostatnich czasach odbyte omówienia otwierają wesołe widoki pomyślnego uregulowania ruchu i stosunków handlowych z Państwem Niemieckiem. Wciągnięcie nowych terytoryów do związku celnego, jako też utworzenie składów w Tryeście pozwalają się spodziewać trwałego ożywienia ruchu handlowego. Rozwój kolei żelaznych i potrzebne ułatwienie, z systemem poręczenia przez państwo połączonych ciężarów, wymagają pełnej uwagi. Budowa coraz ważniejszą stającej się kolei arlberskiej zależy od rokowań, na których rychłe ukończenie rząd zwraca uwagę.

Dalej zapowiedziane są projekta ustaw o zasadniczych postanowieniach co do komasacyi gruntów; rewizyi ustaw przemysłowych celem popierania interesów przemysłu, szczególniej przez wzmocnienie małego przemysłu; odpowiedniego czasowi uregulowania stosunków między pracodawcami i robotnikami; ustawy o ułatwieniu i częściowem zniesieniu opodatkowania kas zaliczkowych; projektu ustawy o pomocy przeciw nierzetelnemu postępowaniu w sprawach kredytowych i o uwolnieniu od obowiązku legalizowania dokumentów tabularnych w przedmiotach mniejszej wartości; reformy procedury cywilnej i materyalnego prawa kary; polepszenia stanu duszpasterzy.

Mowa tronowa kładzie nacisk na to, że wobec dłuższego trwania ostatniej sesyi i nowych wyborów, Sejmy przed otwarciem sesyi Rady państwa niemogły być zwołane. Powściągliwość i rozumne wyzyskiwanie czasu, celem regularnego następowania po sobie korporacyj prawodawczych, wydają się upragnionemi.

Mowa tronowa stwierdza niezamącone trwanie dobrych stosunków ze wszystkiemi mocarstwami; przeprowadzenie traktatu berlińskiego w głównych jego postanowieniach; dokonanie wkroczenia do Sandżaku Nowobazarskiego na podstawie tegoż traktatu w przyjaznem porozumieniu z Portą. Będzie zadaniem rządu poświęcić całą swoją uwagę umożebnionej obecnie doniosłej troskliwości i rozwojowi naszych stosunków ekonomicznych ze Wschodem.

Mowa tronowa mówi w końcu: Liczne dowody wiernej miłości i przywiązania ludów moich do Mnie, Mego domu, jako też pomiędzy ludnością coraz donośniej odzywające się głosy za utrzymaniem zgody, w której ludy Moje od wieków obok siebie żyły, miłemi były Memu sercu. Objawy te są Mi rękojmią, że i wy ożywieni tym samym duchem zgody i umiarkowania na polu konstytucyjnej działalności, przyczynicie się do spokojnego, stopniowego rozwoju pomyślności powszechnej. Austrya wierna swemu historycznemu powołaniu, będzie przytułkiem dla praw swoich krajów i ludów, w ich nierozłącznym zjednoczonym związkn i stałem ogniskiem prawa i wolności.

Wiedeń 8go października. Odczytanie mowy tronowej odbyło się z wielką uroczystością. Wszystkie loże i inne miejsca były nabito zapełnione; dyplomacya reprezentowaną była bardzo licznie. Przed 12tą zgromadzili się członkowie obu Izb Rady państwa w ubiorze galowym, w mundurach, frakach i ubiorach narodowych. Z wybiciem 12ej ukazał się Cesarz. Poprzedzali go arcyksiążęta, ministrowie, jenerałowie-adjutanci i dygnitarze dworscy. Cesarza powitano trzykrotnym, grzmiącym okrzykiem: „niech żyje“. Mowę tronową, przerywaną częstemi okrzykami entuzyastycznego zadowolenia odczytał Cesarz głosem donośnym. Najhuczniejszemi były oznaki powszechnego zadowolenia przy odczytaniu miejsc zapowiadających staranną troskliwość o podniesienie stosunków ekonomicznych, a szczególnie w końcu przy ustępie: „Austrya, wierna dziejowemu swemu powołaniu będzie przytułkiem dla praw swych ludów w nierozerwalnym ich związku, ogniskiem sprawiedliwości i prawdziwej wolności“. Fala oznak frenetycznego zapału, jaki te słowa wywołały i okrzyki na cześć Cesarza w niemieckiej i wszystkich słowiańskich narzeczach, wygłaszane były prawie bez końca. Kiedy Cesarz salę opuszczał wniesiono ponownie trzykrotny okrzyk „niech żyje.“

Wiedeń 8 października (*pryw.*). Dotychczas stracili liberalni i postępowcy przy wyborach pruskich 73 krzeseł, przeważnie na rzecz ultrakonserwatystów. Wkrótce ukaże się w Belgradzie nowa broszura Fadiejewa o okupacyi bośniackiéj.

Petersburg 7 października. *Russkaja Prawda* dowiaduje się, że z okazyi zabrania tajnéj drukarni w Petersburgu około 20 osób było aresztowanych, między niemi kobiety. Prócz prasy drukarskiéj i czcionek miano znaleść wiele do typografii należących przedmiotów.

Kursa. — **Wiedeń** 10 paźdź., god. 2 min. 30 po poł.—Renta papierowa 68 10.— Renta srebrna 69·40. — Renta złota 80·60. — Losy z r. 1860 128 80. — Akcye Banku Narodowego 838 —. — Akcye kredytowe 266·20. — Londyn 116 95. — Srebro —. — Napoleony 9·30½. — Lombardy 83·—. — Losy z roku 1864 — ·—. — Akcye kolei Karola Ludwika — ·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej — ·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. — ·—. — Anglo-Bank — ·— Obligacye indemn. galic. —·—. — Losy prem. węgierskie — ·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. — ·—. — Akcye kolei półn. zach. austr. — ·—. 6% Listy zast. hipoteczne —·— — Marki 57·70. Ruble 123· —· — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 93·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Nieurzędowy Krakowski.

Kraków 8 Paździer.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	122 —	123 50
Rubel srebrny rosyjski	1 63	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 50	5 62
20 frankówki	9 26	9 42
Imperyały	9 46	9 66
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne	99 —	100 —

Listy zastawne i obligi.

	płacą	żądają
5% pożyczka krajowa galicyjska	94 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	93 50	95 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	84 75	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 50	93 25
6% listy „ banku hipot.	96 25	97 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	98 —	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	95 —	98 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a. (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)	96 —	99 —
Priorytety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	98 — (rub. i kop.)	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 75	87 75

Akcye kolejowe i bankowe.

	płacą	żądają
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	239 10	243 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	135 —	138 50
„ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200	260 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —

Losy krajowe.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	19 —	20 75
Losy miasta Stanisławowa	24 50	— —

Wiedeń 7 Paździer.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	67 90	68 05
4⅕% „ srebrna	69 05	69 20
4% „ złota	80 50	80 65
½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	121 25	121 75
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	125 25	126 —
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	128 50	129 —
„ „ 1864 „ 100 złr.	157 25	157 75
„ „ 1864 „ 50 złr.	156 50	157 50
Losy Como-Renten	27 —	28

Obligi indemnisacyjne.

	płacą	żądają
Czeskie . . . 10% podat.	102 75	103 7
Bukowińskie „ „	92 50	93 50
Galicyjskie „ „	94 —	94 50
Morawskie „ „	102 50	— —
Niższo-austryackie „ „	104 75	105 2
Wyższo-austryackie „ „	101 75	102 25
Szląskie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	99 75	100 5
Siedmiogrodzkie 7% „	86 40	86 80
Węgierskie „ „	89 50	90 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	87 75	88 -
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	113 —	113 [illegible]0
6% Renta węgierska złota	95 15	95 3
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	72 60	73 9

Akcye bankowe.

	płacą	żądają
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	134 75	135 —
Boden-Credit węgierskie . . 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	209 —	211 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	267 —	267 20
„ „ węgierskie . 200 „	255 2	255 50
Depositen-Bank . . . . 200 „	201 -	203 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	800 —	805 —
Gal. Banku hipotecznego . 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	835 —	837 —
Real-Credit-Bank . . . . 200 „	173 —	175 —
Unionbank . . . . 100 „	93 10	93 30
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	119 -	119 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	136 25	136 50
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —

Akcye kolei.

	płacą	żądają
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	47 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	136 25	137 -
Aussig Töplitz . . . 210 „ „	393 —	395 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	589 —	591 —
Elżbiety . . . . . . 210 „ 5%	173 25	173 75
Linz-Budweis . . . 200 „ „	159 —	160 —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	145 25	145 75
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2250	2254
Franciszka Józefa . . 200 „ „	147 75	148 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ 5%	241 60	241 80
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	113 75	114 25
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	136 75	137 50
Nordwest austr. . . 200 „ „	130 25	130 75
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	70 50	71 —
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	135 25	135 75
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ „	106 25	106 75
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	264 50	265 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	81 50	82 —
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	100 25	100 75
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	206 50	207 —
Tramway Wiedeń . . 170 „ „	206 —	206 50
„ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	111 75	112 25
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	128 75	129 25
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	126 75	127 50

Akcye różnych przedsiębiorstw.

	płacą	żądają
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. . 90 „ „	98 50	99 50
Liesing. browaru . . 100 „ „	45 50	46 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	98 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	116 50	117 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 25	100 50
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	96 75	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	97 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	93 —	— —
5½% „ „ złote . 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	82 25	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	91 75	92 50
5% „ „ „ nowe 37 lat	91 75	92 10
6% „ Bank. Hipot. lwow.	97 —	97 40
6% „ „ Włość.	99 75	100 25
5½% Hipot. Morawskie. . . . 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ na w. a.	100 85	101 --
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	97 —	97 50
5½% Real-Creditbank . . . 36½ lat	95 —	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. . 34 lat	88 —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	95 —	96 —

Priorytety kolei.

	płacą	żądają
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	78 50	78 75
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	84 —	84 40
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	82 75	83 .
Donau-Dampfsch. . . . 300 „ „	— —	— —
„ „ 100 i 200 „ 6%	105 50	106 —
„ „ złotem . 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 . 150 „ bez%	— —	— --
Elżbiety . . . . . . 100 „ 4½%	95 75	96 25
„ Em. 1862 . . 300 „ „	95 50	96 -
„ Linz-Budweis . 200 „ 5%	95 —	95 50
„ Em. 1870 . . 200 „ „	93 80	94 10
„ „ 1872 . . 200 „ „	96 50	97 -
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	93 25	93 75
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	79 50	79 75
Ferdyn.-Nordb. w. sez. . . . 4½%	104 75	105 -
„ wal. austr.	99 50	100 50
„ Mor.-Szląs. linia 1871/72 5%	105 30	105 80
„ poż. 14 millio. 1872 . . „	108 25	108 75
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	108 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „	96 —	96 30
„ „ Em. 1878 . 200 „	93 50	94 50
Fünfkirchen-Barcser . . 200 „	91 —	92 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „	102 75	103 25
„ II „ 1857 300 „	101 --	101 50
„ III „ 1871 300 „	100 25	100 75
„ IV „ 1872 300 „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. . 4½%	98 —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 złr. 5%	81 —	81 2
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	84 40	84 60
„ II „ 1867 300 „ 5%	86 20	86 60
„ III „ 1868 300 „ „	80 —	80 25
„ IV „ 1872 300 „ „	76 —	76 50
Morawskiej Gränzbahn . 200 „ „	73 50	74 —
Neuburg Mariazell . . 200 „ „	70 50	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	96 60	96 90
„ „ Lit B. . 200 „ „	91 50	91 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	109 25	110 —
Pragsko-Dux . . . . 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 . 150 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . 300 „ 5%	86 —	86 25
„ Em. 1869 . . 300 „ „	85 75	86 —
„ Em. 1872 . . 300 „ „	85 75	86 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	102 50	103 50
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	73 90	74 4
Staatseisenbahn fr. 500 . . 3%	167 50	168 —
„ Em. 1874 500 .	163 —	164 50
„ Em. I . . . 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 . 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy . . 500 fr. 3%	119 5	119 75
„ „ . 200 złr. 5%	119 —	120 —
Südnordd. Verbind. . . 100 „ 4½%	91 50	— —
„ „ II Em. . „ 5%	91 25	— —
„ „ III „ . „ „	82 75	83 -
„ „ Em. 1875 „ „	— —	— —
Theissb.-Gesell. . . . „ „	96 —	96 75
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	76 20	76 50
„ „ II Em. 200 „ „	73 --	73 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	76 90	77 20
„ „ złotem . 200 „ „	91 —	91 25
„ Westbahn . . . 200 „ „	78 —	— -
„ „ Em. 1874 200 „ „	77 25	77 75

Losy.

	płacą	żądają
5% Donau-Regul. . . . . . złr. 100	109 -	109 75
Premiowe Wiedeńskie . . . „ 100	113	113 25
„ Węgierskie . . „ 100	103 -	103 [illegible]5
3% „ Tureckie . . . fr. 400	20 50	20 75
Kredytowe . . . . złr. 100	168 —	168 [illegible]0
Clary . . . . „ 42	37 50	38 50
4% Donau-Dampfsch. . . złr. 105	103 50	104 50
Insspruku . . . . . . „ 20	24 75	25 25
Keglevicha . . . . . . „ 10½	16 50	17 —
Krakowskie . . . . . . „ 20	19 —	19 25
Ofner (miasta Budy) . . . „ 40	37 75	38 50
Palffy . . . . „ 42	35 50	36 —
Rudolfa . . . . „ 10½	17 25	17 50
Salma . . . . „ 42	48 —	48 50
Salzburgskie . . . . . „ 20	21 75	22 50
St. Genois . . . . . . „ 42	40 —	30 50
Stanisławowskie . . . . „ 20	25 25	25 75
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	119 —	120 —
4% „ . . . „ 50	61 —	63 —
Waldsteina . . . . . . „ 21	30 50	31 25
Windischgrätza . . . . „ 21	39 —	39 25

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty ważne	5 57	5 58
20 frankówki	9 30	9 30
Imperyały rosyjskie	9 60	9 62
Funty [illegible]	[illegible]	[illegible]
Listy [illegible]	[illegible]	[illegible]
Srebro [illegible]	[illegible]	[illegible]
Kupony srebrne za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie za 100 marek	57 60	57 65
Ruble papierowy za 100	123 25	123 50

Lwów 7 Paździer.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	266 —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	91 90	92 80
4% „ „ „ „	85 50	86 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	91 90	92 80
6% „ „ Banku hipot. gal.	96 70	97 65
6% „ „ „ włościań. gal.	98 50	100 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	93 90	94 90
6% „ pożyczki krajowej	95 50	97 50
Rubel rosyjski papierowy	1 22	1 24
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 6 Paździer.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne I seryi	— —	— —
4% „ „ II „	— —	100 —
kupon	—	114
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	97 65
kupon	—	—144
4% Listy likwidacyjne	— —	86 75
kupon	—	—138
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ „ 1866	— —	— —

Na budowę pomnika bł. p. Piusa IX.

w katedrze wawelskiej

piękny złożył dar znany zaszczytnie pisarz Heleniusz. Ofiarował bowiem trzy nakłady swoich dzieł, mianowicie: „Pielgrzymka do Ziemi świętej", „Rozmowy o polskiej koronie" w dwóch tomach i „Wspomnienia lat minionych" także w 2 tom. Komitet budowy pomnika z wdzięcznością przyjmując tę cenną ofiarę, złożył pomienione dzieła

W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dr Władysł. Miłkowskiego w Krakowie

gdzie po zniżonych cenach, według woli dawcy, są do nabycia. Będzie to sposób dla wielu, którzy dotąd nie dorzucili swego grosza do ogólnej składki przyczynienia się do budowy katolickiego i polskiego, jakim będzie pomnik Piusa IX. na Wawelu.

Br. Lasocki,
(1795-8-9) podskarbi komitetu.

Pielgrzymka do ziemi świętej, grube tomy na welinie, zamiast 5 złr. 3 złr.
Rozmowy o polskiej koronie, 2 grube tomy na welinie, zamiast 10 złr. 6 złr.
Wspomnienia lat minionych, 2 grube tomy na welinie, zamiast 10 złr. 6 złr.

J. I. Kraszewskiemu
w dzień obchodu jubileuszowego poświęcony

Krakowiak

do śpiewu ułożył ST. NIEDZIELSKI, dyrektor Towarzystwa muzycznego w Krakowie, wydany własnym nakładem i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena 40 cent. (2514-6-6)
Juliusz Wildt w Krakowie.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
otrzymała:

Nowa oryginalna metoda nauki pisania,

do użytku szkolnego i domowego, na podstawie taktowo-grupowego systemu stopniowo przeprowadzona,
przez
Karola Feldmanna
kaligrafa, (2523-3-3)
ze szesnastoma tablicami i dodatkiem.
Cena 1 złr. 25 cnt.

Drukarnia fotograficzna
St. Wiśniowskiego

Kraków, Rynek Nr. 17, przyjmuje zamówienia na: *albertotypią* (fotodruk), *cynkografią, fotolitografią.* — Cennik przesyłam na żądanie. [2524-4-8]

Licytacya.

L. 891. [2636 1-3]

Na wydzierżawienie dochodów z dwóch rogatek na drodze powiatowej Bocheńsko-Limanowskiej, odbędzie się licytacya dnia **27 października r. b.** przedpołudniem w biurze Wydziału Rady powiatowej Bocheńskiej. Tamże złożone są do przejrzenia warunki licytacyjne.

Bochnia, 5 października 1879 r.

Ogłaszam niniejszem, że przesłany listownie weksel na kwotę 386 złr. 25 ct., przez podpisanego akceptowany, na poczcie zaginął, i zarazem przed nabyciem tego wekslu, jako mnie nie obowiązującego, każdego ostrzegam.

Sanka, dnia 26 września 1879 r.
(2603) **Ewald Migula.**

Panna uzdolniona w damskiej krawieczyźnie znajdzie natychmiast umieszczenie w pracowni sukien damskich i ubiorów dziecinnych. — Bliższa wiadomość przy ulicy Rogackiej (Reformackiej) pod Nr. 513 na dole. (2635-1-4)

Panna Niemka poszukuje miejsca do dzieci i do wyręczania pani domu; może także udzielać nauki języka francuskiego i angielskiego; nie jest muzykalną. O zgłoszenia uprasza pod adresem: *Bertha Langer. Nicolai O. S.,* Friedenstr. [2605]

En distribution
Bibliotheca Slavica.

CATALOQUE Nr. 153 de la librairie ancienne de Schletter à Breslau. ***Pologne, Russie, Bohème, Hongrie, Prusse, Roumanie et les autres pays slaves.*** 1250 numéros.
Envoyé franco sur demande affranchie.

Schletter'sche Buchhandlung
(2548) **Breslau.**

Nawet w podeszłym wieku zgrzybiałym nadzwyczaj dobry skutek.

Moja siostra w wieku lat 70 cierpiała dłuższy czas na nieznośny kaszel i nieżyt. Cierpienie to ustało jednak zupełnie przez używanie **Mayera** (2629-1-)

białego Syropu piersiowego,

dlatego polecam go jako nadzwyczaj skuteczny środek. — Wilhelmsdorf w Bawaryi.
Sassner, pocztmistrz.

Powyższy syrup jest do nabycia **w Krakowie** u p. **Wiktora Redyka, aptekarza pod Barankiem** i u p. Krokiewicza na Stradomiu; w Podgórzu u p. Skakalskiego; w Tarnowie u p. Wielogórskiego; w Przemyślu u pana Edwarda Machalskiego.

Dom pięknie zbudowany, ogniotrwale kryty, o 6 pokojach, 2 kuchn., 3 śpiżarn., niedaleko Wisły, w przyjemnem położeniu, wolny od podatku 25 lat, jest do sprzedania korzystnie w miasteczku Niepołomicach, 3 mile od Krakowa. Wiadomość na miejscu u p. *Romana Smetany* lub w aptece. (2604-1-3)

SALON MÓD
I PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH
JÓZEFINY ZAWISTOWSKIEJ
Kraków, Rynek 46, I p.

poleca na sezon jesienny wielki wybór **kapeluszy** paryskich i wiedeńskich po cenach od 3 złr. i wyżej. — Obstalunki wykonywują się w 24 godz. (2219 18-)

Pierniki salonowe!

w paczkach po 40 c. i po 30 c. — Placek królewski przekładany 1 złr. 50 c. — Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 c. i 75 c. — Całusków 30 za 25 c. — Grymaśników paczka za 20 c.

W FABRYCE PIERNIKÓW
K. Molęckiego
w KRAKOWIE przy ulicy Brackiej pod Nr. 158. (2479-8-8)

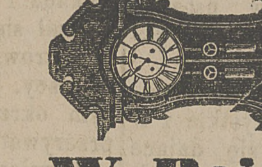

W. Bojarski

zegarmistrz w Krakowie przy ulicy Grodzkiej (róg ulicy Poselskiej) poleca Szan. Publiczności swój **skład zegarków kieszonkowych** z fabryk pierwszorzędnych, między któremi *Patek, Siegrist* itd., tudzież zegarów pendułowych, stołowych, budzików i t. p. po cenach najumiarkowańszych, dając dwuletnie poręczenie. (2494-5-6)

Apteka pod „Złotą Głową"
Antoniego Dylskiego

w Krakowie (w rynku przy wejściu w ulicę Grodzką na lewo pod Nr. 52),

utrzymuje na składzie:

Najpiękniejsze ***paryskie parfumy, mydełka*** i ***pudry*** „Ixora" Pinaud, ***pomadę*** Dupuytren i wiele innych.
Balsam długiego życia ***Dr. Rosa*** leczy natychmiast słabości żołądka.
Eau de Carmes najdzielniejszy środek przeciw kurczom żołądka i cholerze.
Sylphium cyrenaicum nowy najdzielniejszy środek przeciw wszelkim cierpieniom piersiowym, a nawet suchotom.
Quina Laroche wino francuskie chinowe, używane z dobrym skutkiem w słabościach żołądkowych, wzmacnia osłabienia i przywraca apetyt.
Phosphat de fer Leras, środek stwierdzony przez najsławniejszych lekarzy, zawsze z dobrym skutkiem używany w bladaczkach, kaszlach zastarzałych, słabościach kobiecych itd.
Pigułki i ***wstrzykiwania Matico,*** używane z niezawodnym skutkiem w słabościach męskich.
Woda żelazista Strouvego zalecana przez wszystkich lekarzy, zastępuje w zupełności wszelkie wyroby żelaziste, a przytem tania.
Sławne i powszechnie znane środki ***Dr. Airy,*** używane prawie we wszystkich słabościach.
Wszelkie ***wyroby toaletowe z gliceryny Sarga*** w Wiedniu.
Wyroby słodowe Jana Hoffa w Wiedniu, używane z bardzo dobrym skutkiem w słabościach piersiowych.
Wszelkie ***wyroby Poppa, Boutimarda i Pelletiera,*** jakoto: woda do ust, pasta i proszek do zębów, szczoteczki kauczukowe bardzo trwałe, nie niszczące wcale glazury zębów.
Wszelkie ***wyroby smołowe Guyota i Bergera,*** używane w cierpieniach piersiowych i innych słabościach.
Wszystkie ***wyroby J. Kwizdy z Korneuburga*** używane w chorobach koni bydła i psów.
Proszek zamorski Andela najpewniejszy środek na wytępienie wszelkich owadów.
Bandaże wszelkiego rodzaju, ***wyroby kauczukowe;*** poleca zarazem ***wodę kolońską*** i ***wodę do ust z kwasem salicylowym*** własnego wyrobu, oraz bardzo wiele innych środków krajowych jakoteż i zagranicznych. (2513-5-)

LIKIER CHIOCOCA

(LIQUOR CHIOCOCAE FORTIFICANS)
Najlepszy i najpewniejszy

środek

do szybkiego i gruntownego

wzmocnienia osłabienia męskiego

przewyższa pod względem korzennego składu wszelkie inne, służy niezbędnie do ożywienia i wzmocnienia mięśni, wzmocnienia nerwów i ich siły naprężenia, jest także jako eliksir wzmacniający żołądek, pobudza trawienia i dodaje apetytu, radzić należy w słabościach **na ciele osłabionych.**

Cena oryginalnej butelki z dokładnym opisem użycia w 6 językach 3 złr., opakowanie 20 c.

Główny skład w aptece: C. Chiodi's Apotheke „z. Schutzengel" Wien, Währing, Herrengasse 30 oraz **filialny: Jos. Weiss** apteka „zum Mohren" I Tuchlauben, w Peszcie **Jos. Török** aptek. (2425-3-14)

Winogrona kuracyjne

BADENSKIE, VÖSLAUSKIE, oraz WĘGIERSKIE
i wszelkie owoce włoskie i tyrolskie
otrzymuje codzień w świeżych przesyłkach
HANDEL „POD PALMĄ"
ANTONIEGO HAWEŁKI
W KRAKOWIE, W RYNKU GŁÓWNYM POD Nr. 41.
(2469-5-6)

Handel strojów damskich

pod firmą **H. BIRKNER**
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod L. 323 w podworcu,

zaopatrzony został w świeży transport kapeluszy filcowych i pluszowych, piór strusich i fantazyjnych, kwiatów, materyj jedwabnych, aksamitów w różnych kolorach i gatunkach, grenadyny, krepy, wstążek, koronek itd. z pierwszych fabryk paryskich i wiedeńskich. Ceny umiarkowane. (2490-2-3)

Kamienica jednopiętrowa

pod L. 66 i 67 Dz. IV. przy ulicy Karmelickiej, w pięknem i wesołem miejscu położona, wolna od podatku, z czterema balkonami frontowemi, od ulicy na 30 sążni szerokości wybudowana i do dwóch morgów ogrodu owocowego i warzywnego obejmująca, wraz ze stajnią i wozownią, jest pod korzystnemi warunkami z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość na miejscu u właściciela. (2478 3-3)

Odwołanie licytacyi.

Wypisana ogłoszeniem Zwierzchności gminnej w Dobczycach z dnia 30 września 1879 r. L. 455, na dzień 16 października 1879 r. licytacya celem wydzierżawienia prawa propinacyi w mieście Dobczycach, na czas od 1 listopada 1879 r. do 31 grudnia 1882 r., odwołuje się.

Zwierzchność gminna
Dobczyce d. 2 października 1879 r.

TOWARY GUMOWE

wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (1768 69)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy
w Wiedniu, Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

Egzotyczne papiery

wogóle wszelkie papiery nie notowane w urzędowym kursblacie, kupuje po najwyższych cenach **Jul. Grün,** kantor wymiany „zum Haupttreffer" w Wiedniu, VII, Burggasse 5. (2345-11)

Dra Fr. Lengiela

Balsam brzozowy.

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten według przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie niezmacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 c., z przesyłką pocztową o 10 c. więcej. (1961-12-24)

Do nabycia **we Lwowie u Zygm. Ruckera** przy ulicy Krakowskiej.

LWIA POMADA

(preparowana z włókien korzenia łopianu)

kędzierzawi włosy

bez potrzeby przypalania lub **zakręcania, wogóle bez wszelkiej obcej pomocy,** czyści zarazem spód włosów i chroni włos od wypadania.

Skutek jest **jednakowy**
zarówno u **kobiet, mężczyzn** lub **dzieci.**
Szklanny słoik 1 złr., pocztą 10 c. więcej za opakowanie.
Główny skład, dokąd należy adresować wszelkie listowne zamówienia:

J. WINKELMAYER
w Wiedniu, VI. Gumpendorferstr. 159, lub Stumpergasse 18.

SKŁAD w KRAKOWIE u p. E. STOCKMARA apt. (1859-6-12)

C. k. uprz. o podwójnych cylindrach

piece regulacyjne i wentylacyjne do napełniania.

Wkłady ogniskowe.

do szwedzkich (glinianych) pieców, można je z łatwością włożyć bez rozbierania pieca, długo się w nich pali, bardzo znaczna oszczędność materyału palnego, szybkie i przyjemne ciepło, tudzież łatwa obsługa.

Wilh. Burkhardt,
fabryka i skład
W WIEDNIU, VII., NEUSTIFTGASSE Nr. 108.
Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.
Zamówienia z prowincyi będą natychmiast za zaliczką uskutecznione [2538 2-]

Skład w Krakowie u pp. Tom. Góreckiego i Tad. Tarasiewicza.

WAŻNE DLA OSZCZĘDNYCH PAŃ.

Skład fabryczny płócien i bielizny z Wiednia,
w Krakowie przy ulicy św. Jana poleca swój wielki asortowany zapas wszelkich gatunków

bielizny męzkiej i damskiej, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa, szytonów, kołnierzyków, mankietów, po nadzwyczaj tanich, **zniżonych cenach fabrycznych.** Dobra opinia, której od niedawna nasze wyroby tutaj używają, uwalnia nas od wszelkiego dalszego wychwalania tychże; nadmieniamy tylko, że wszelki u nas zakupiony a nieodpowiedni towar niezwłocznie będzie wymieniony, ale na żądanie zwrócona będzie zapłacona kwota. To przez nas dobrowolnie przyjęte zobowiązanie ręczy dla każdego kupującego **sumienną i tanią obsługę.**

Ceny są ściśle stałe.
Kompletne wyprawy ślubne są zawsze na składzie.

Wchód do składu fabrycznego płócien i bielizny od Rynku w ulicy św. Jana, drugi sklep. (2022-4)

C. k. uprzywilejowany

połysk do bielizny

M. Beyera & Comp., fabryki bielizny w Wiedniu, Spiegelgasse 11, w Tryeście, Corso 607/3.

Pół łyżki stołowej tej substancyi domieszanej do przyrządzonego ciepłego krochmalu i z nim razem gotowanej, wystarcza do nadania połysku wszelkiej nowej bieliźnie, ale także do utrzymania przez dłuższy czas białości bielizny. Tkaniny bawełniane wyglądają jak najdelikatniejsze płótno. Cena pudełka 35 cnt.

Medale srebrne Kraszewskiego

po złr. 3
są do nabycia u
W. Głowackiego
przy ulicy Grodzkiej w Krakowie.

Medale tegoż samego stempla, bite z cyny angielskiej (Britania) są po cenie 50 centów. Przesyłki odwrotną pocztą na żądanie przesyłam. (2602 2-3)

Leon Gajer

skład obuwia p. murzynem
przy ulicy Szewskiej pod L. 222,

poleca swój obficie zaopatrzony magazyn obuwia dla pań, panów i dzieci; przyjmuje i uskutecznia wszelkie zamówienia i reparacye po cenach jaknajtańszych. (2588-2-3)

FORTEPIANA.

W składzie **F. Masłowskiego** przy ulicy Ś. Jana pod Nr. 309 w Krakowie są fortepiana z najpierwszych fabryk do sprzedania, o czem się Szanowna Publiczność zawiadamia. (2585-2-4)

Realność

składająca się z kilku domów, ogrodu i pola, z miejscem ślicznem pod budowę, lub na założenie fabryki, w zdrowem i pięknem położeniu, pod korzystnemi warunkami do sprzedania. — Wiadomość w biurze komis.-handl. i informac. **Wł. Jaworskiego w Krakowie.** ulica Szpitalna Nr. 388. (2309-7-7)

PRAWDZIWE

Pigułki Morisona

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. *Arthaud Mouln* aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. *Trauczyńskiego* „pod Koroną" w Rynku głów. — w CZERNIOWCACH w aptece p. *Golichowskiego,* — we LWOWIE w aptece p. *Krzyżanowskiego.* (1748-37-)

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w PARYŻU, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia itd. (1741 20-22)
HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.
CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.
HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka pod Barankiem i u pp. J. Wentzl, S. Feintuch, W. Goldwasser i Józef Goldwasser.

Słynnie znane a przewyższające wszelkie podobne wyroby
c. k. uprzyw.

Piece regulacyjne

do napełniania i przewietrzające

R. GEBURTH
c. k. nadworny maszynistą w Wiedniu VII Kaiserstrasse Nr. 71.

są tamże, oraz w następujących składach do nabycia:
p. *Nikolaus Mundt I.* Bauernmarkt, 11;
p. *Scheder, Wolf & Companie I* Operngasse 6;
p. *Richard Mauch I* Kolowratring 12.

Zamówienia na prowincye wykonane będą punktualnie za zaliczką.
(2172.5-)
Bliższe szczegóły w illustrowanym cenniku.

RYBIENA SKÓRY

SAVON AU SUC DE LAITUE
MYDŁO WYRABIANE
Z SOKIEM SAŁATOWYM
ED. PINAUD. PARIS

Mydło to odznaczające się olejowatością i wyszukanym zapachem, łagodzi, odświeża skórę i nadaje jej nieporównaną delikatność. Podczas silnych mrozów należy je używać z masą kalliderzmiczną (pâte callidermique).

[2418 2-]

Dr. Schwaigera

wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe następstwa **samogwałtu,** osłabienia męskiego, polucyi itp. w przeciągu 4ch tygodni, wszelkie inne choroby tajne męskie i żeńskie w najkrótszym czasie.

Flaszeczka 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencya wprost za nadesłaniem gotówki, przekazem lub zaliczką należytości. (1756-29-50)

Dr. Schwaiger w Wiedniu VII. Schottenfeldgasse 60.

Nadmłynarz
(Obermüller)

w średnim wieku, żonaty, władający językiem polskim i niemieckim, obznajomiony z wszelkiemi najnowszego systemu młynami amerykańskiemi, posiadający najlepsze świadectwa, poszukuje posady. — Świadectwa do przejrzenia i bliższa wiadomość u pana *W. Kwiatkowskiego* w Drukarni „CZASU" w Krakowie. (2586-2-3)

Dr. Ludwik Wiszniewski

przeniósł mieszkanie swoje do domu Wej Jankowskiej, na rogu ulicy Szczepańskiej pod L. 238, nad handlem Wgo Mecnarowskiego. (2508-6-8)

Pan Samuel Pollak tak plakatami jakoteż i inseratem w „Czasie" doniósł, iż ma na sprzedaż węgle Brzęczkowskie. Gdy jednakże takowe tylko od p. Juliusza Przeworskiego lub od niżej podpisanego, jako wyłącznie posiadających ten gatunek węgli, mógłby takowe nabywać, a to miejsca nie ma, przeto mogę zapewnić Szanownych nabywających, którzy zwabieni bardzo nisko podaną ceną, udadzą się do składu p. Samuela Pollaka, iż węgle nabywane przez nich, jak obecnie nie są Brzęczkowskiemi. (2489-3-3)

Jan Kwiatkowski,
utrzymujący skład węgli Brzęczkowskich i drzewa opałowego przy ulicy Zwierzynieckiej pod Nr. 42.

Niezawodny środek

na wytępienie myszy polnych, które w tym roku w nadzwyczajnej ilości nawiedziły pola i niszczą zasiewy zimowe, dostać można **w aptece „pod Gwiazdą" Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie.** (2510-4-)

Wioska

1½ mili od Krakowa oddalona, z pięknym widokiem, przeszło 100 morgów ziemi ornej, 47 m. lasu, 8 m. łąk dobrych, z prawem propinacyi czyniącej 250 złr. rocznie, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość przy ulicy Starowiślnej pod Nr. 76 w Krakowie u p. *Zawadzkiego.* (2487-2-4)

PIWO BOK

z browaru arcyksięcia Albrechta w Żywcu,
w beczkach po $1/2$ i $1/4$ hektolitra, w skrzynkach po **12** i **25** butelek półlitrowych najlepszej jakości.
Skład u **W. Martinkowicza** w **KRAKOWIE.** (2587-2-3)

Maurycy Langrock

w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod Nr. 74

sprzedaje ze swego składu komisowego: **blachę** cynkową — **papę** berlińską — **łupek** szląski lub angielski — **posadzkę** dębową lub fornirowaną rozmaitego rodzaju, po umiarkowanych cenach fabrycznych (2582 2 10)

Załatwiam z razem gotowe roboty z powyższych materyałów pod korzystnemi warunkami.

TAMAR INDIEN GRILLON

cukierki z owocu rozwalniającego przeciw **ZATWARDZENIOM,** *Hemoroidom, Migrenom.* — **Łagodny i przyjemny środek dla dzieci.**

W Paryżu, ul Grammont 25; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego. (1737 39)

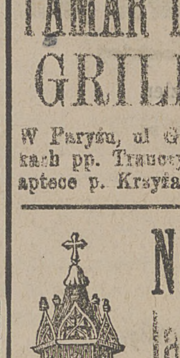

Nadzwyczaj tanie latarki nagrobkowe.

nowe kształty, trwale i gustownie wykonane, z podstawką, rączką lub kandelabrem, po cenie od złr. 1·50 do 20 złr. za sztukę. Fabryka wyrobów metalowych **Jos. Mühlhauser** w Wiedniu, Josefstädterstrasse Nr. 75. (2198-6-10)

Dla cierpiących na żołądek!

Oriovac (podziękowanie dawniejszej daty) Przysłane mi na próbę **przeciw wieloletniemu kaszlowi żołądka Hoffa piersiowe cukierki słodowe, tylko w niebieskim papierze,** ze znakiem ochronnym wynalazcy **Jana Hoffa,** sprawiły **bardzo błogą ulgę,** tak, że z przyjemnością proszę o ponowne nadesłanie 6 paczek.

Jerzy Badalic,
c. k. major.

Do nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, pana Jana Hoffa, c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych pruskich i niemieckich orderów, w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse N. 8.

Skład utrzymują w KRAKOWIE: pp. K. Czernicki, W. Fenz, J. Janiga, St Marziewicz, W. Redyk, E. Stockmar, J. Trauczyński, K Wiszniewski; w TARNOWIE p. E Bank; w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Spółka. [2431-2-8]

Czcionkami Drukarni „CZASU". Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*